Dziś w numerze: „Kultura i sztuka“

Wydanie B.

CENA EGZEMPLARZA 10-STRONNEGO zł 5

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godz 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 28 kwietnia 1947 r. | Konta PKO „Zryw“ Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140. Konto bież. Bank Gosp. Spółdz., Bydg., konto 8088. Konto bież. Bank Zw. Spółek Zar. w Bydgoszczy | Nr 114

Tam, gdzie toczył się zacięty bój...

Prace ekshumacyjne w gminie Dobrcz



U góry: komisja sądowo-lekarska, przedstawiciele władz, PCK i dziennikarze nad jedną z przydrożnych mogił we Włókach. U dołu: szczątki zwłok 12 bohaterów złożonych we wspólnym grobie.

(FOTO — IKP)

Na skrzyżowaniu szos Gdańsk—Koronowo—Fordon toczył się we wrześniu 1939 r. zacięty bój garstki niedobitków wojsk polskich z tysiącami najeźdźcy hitlerowskiego, prącym na gród nad Brdą. Okopani w rowach strzeleckich walczyli ofiarnie, przyczyniając się do opanowania powstania Niemców w Bydgoszczy. Wielu z nich zginęło wprawdzie po bohatersku, daremnie czekając na posiłki. Mieszkańcy wsi opowiadają o nieznanym poruczniku, który siedząc na przydrożnym drzewie, sam uśmiercił 10 żołnierzy niemieckich.

Po ukonstytuowaniu się w gm. Dobrcz komitetu budowy pomnika bojowników o wolność podjęto prace ekshumacyjne zwłok poległych na terenie wsi: Włóki, Nekla, Magdalenka i Kotomierz.

We Włókach z rozsianych po polach w linii okopów z r. 1939 mogił dobywa się szczątki zwłok bohaterów. W dn. 25 bm. przybyła na miejsce spoczynku poległych komisja sądowo-lekarska, przedstawiciele władz powiatowych i PCK. Przewodniczący wspomnianego komitetu prowadzi nas po świeżo zoranej roli od mogiły do mogiły. W jednym z przydrożnych grobów żołnierskich leży 12 zeszkieletowanych zwłok, w innym 9, tam daleko w polu 2, tu 1. Najczęściej ciała poległych złożone były w wielkim nieładzie. Jedna tylko mogiła zadziwia po prostu swoim wyglądem. Szkielety ułożono dokładnie, równo, jakby z pietyzmem. Wnioskujemy, że grzebiącymi byli Polacy. Wszystkie zresztą groby są bardzo płytkie, tak płytkie, że jak nam opowiadają naoczni świadkowie podczas wiosennej orki w r. 1940 pług wywłóczył niejednokrotnie wnętrzności poległych. Dziś pozostały w grobach jedynie czaszki i piszczeli, pasy żołnierskie, kilka manierek, resztki masek przeciwgazowych, hełmy, kawałki zbutwiałego munduru, orzełek z czapki, kilka monet polskich, krzyżyk, książeczka do nabożeństwa, parę ziarnek różańca. Najlepiej stosunkowo zachowało się obuwie, z którego można wnioskować, że byli to żołnierze piesi i artylerzyści. Tu i tam podczas prac ekshumacyjnych znaleziono blaszki, identyfikujące zwłoki. Zgodnie z przypuszczeniem polegli należeli do formacji wojskowych z kresów wschodnich.

W Nekli, Magdalence i Kotomierzu ekshumuje się żołnierzy polskich poległych w r. 1945.

Po ukończeniu prac ekshumacyjnych szczątki wszystkich poległych złożone zostaną we wspólnej mogile na skrzyżowaniu dróg przy szosie prowadzącej do Gdańska, u stóp pomnika bojowników o wolność projektowanego przez artystę-rzeźbiarza p. Cichocza z Pelplina. Mogiła i pomnik przypominać będą po wsze czasy bohaterstwo żołnierza polskiego wykazane w obronie umiłowanej wolności.

F. Bog.

Zacięte walki trwają

na frontach greckich

Krwawe żniwo bratobójczych walk — Amerykańskie kontrtorpedowce i brytyjskie statki desantowe wspomagają wojska rządowe

ATENY (obsł. wł.). Grecki min. wojny zażądał od Stanów Zjednoczonych dostarczenia 8 kontrtorpedowców do akcji nadbrzeżnej przeciwko powstańcom. Jednocześnie Wielka Brytania dostarczyć ma Grecji 6 statków desantowych, które również mają być użyte do akcji nadbrzeżnej.

ATENY (obsł. wł.). Wedle komunikatu greckich wojsk rządowych ofensywa przeciwko powstańcom trwa na wszystkich frontach. Po stronie wojsk rządowych jest dotychczas 31 zabitych i 80 rannych. Straty powstańców ocenia się na 1.200 zabitych i jeńców. Wielu z okrążonej grupy powstańców udało się zbiec pod osłoną nocy. Jak stwierdza korespondent „Times'a“ akcja przeciwko powstańcom potrwa jeszcze kilka miesięcy.

Anglosasi wydadzą Jugosławii

przestępców wojennych

ale... według własnego uznania. Gdzie jest Pawelicz?

BELGRAD (obsł. wł.). W związku z notą Jugosławii wystosowaną do państw anglosaskich, władze sojusznicze wyraziły zgodę na wydanie Jugosławii 9 przestępców wojennych, znajdujących się we Włoszech. Wśród nich znajduje się b. dowódca Ustaszy i szef lotnictwa jugosłowiańskiego, który uciekł do Niemiec na 2 dni przed rozpoczęciem wojny. Dotychczas nie natrafiono jeszcze na ślad głównego przestępcy Pawelicza, który zbiegł z Jugosławii do Włoch po zakończeniu wojny.

Z Waszyngtonu donoszą, że wicemin. spraw zagr. Acheson oświadczył w związku z notą jugosłowiańską, że Stany Zjedn. wydadzą Jugosławii tylko tych ludzi, których same uważają za przestępców i kolaboracjonistów. Odpowiedź amerykańska wywołała w Belgradzie duże niezadowolenie. Jednocześnie rząd Jugosławii odrzucił propozycję Anglii i Stan. Zjedn. w sprawie likwidacji obozów jugosłowiańskich we Włoszech.

Odpowiedź amerykańska domaga się od rządu jugosłowiańskiego szybkiego ogłoszenia amnestii i zachęcenia tym samym wszystkich obywateli jugosłowiańskich do powrotu do kraju.

Reorganizacja armii francuskiej

PARYŻ (obsł. wł.). W Paryżu ogłoszono plan reorganizacji armii francuskiej. Plan przewiduje możność awansu dla wszystkich zdolnych jednostek w armii, oraz rozszerzenie pełnomocnictw ministra obrony narodowej.

Znowu zamach w Palestynie

LONDYN (obsł. wł.). Z Palestyny donoszą o zamachu dokonanym przez terrorystów żydowskich na kwaterę policyjną pod Tel-Avivem. W wyniku eksplozji 4-rech policjantów brytyjskich poniosło śmierć. Drużyny ratownicze prowadzą jeszcze poszukiwania wśród ruin gmachu.

Nota polska do rządu brytyjskiego

Żądamy faktycznego wykonania danych nam zapewnień

Kiedy rozwiązane zostaną polskie formacje wojskowe na terenie W. Brytanii

LONDYN (obsł. wł.). Ambasador RP w Londynie Michałowski wystosował notę do rządu brytyjskiego.

Po przytoczeniu dotychczasowej wymiany zdań pomiędzy rządem polskim i brytyjskim na temat demobilizacji polskich sił zbrojnych i po stwierdzeniu, że znaczna część została już zdemobilizowana i uzyskała należne udogodnienia powrotu do Ojczyzny, nota stwierdza, że rząd polski nie może uznać, by dotychczasowa demobilizacja czyniła zadość zapewnieniom danym rządowi polskiemu.

Na terenie państw obcych wciąż jeszcze istnieją oddziały, które przebywając pod dowództwem brytyjskim, używają mundurów i odznak, przysługującym jedynie władzom i wojskom RP. Ponadto w formacjach tych uprawiana jest działalność na szkodę Państwa Polskiego. Podając powyższe do wiadomości rządu brytyjskiego rząd mój — stwierdza nota — polecił mi zakomunikować, że nie może się oprzeć najwyższemu zdziwieniu, iż w dwa lata po zakończeniu wojny, kiedy wszystkie kraje dążą do pełnej demobilizacji, rząd brytyjski popiera istnienie sił polskich pod dowództwem brytyjskim. Rząd polski ufa, iż rząd brytyjski doceni wagę, jaką rząd polski przypisuje do ostatecznej likwidacji tej anomalii, jaką jest istnienie oddziałów polskich pod dowództwem brytyjskim. I dlatego rząd polski chętnie przyjmie do wiadomości podanie terminu rozwiązania tych formacji zarówno na terenie Wielkiej Brytanii, jak i na obszarach państw trzecich.

Minister Żeglugi mówi

o zadaniach polskiej żeglugi morskiej

WARSZAWA (PAP). Nowomianowany minister żeglugi Rapacki udzielił przedstawicielom prasy polskiej szeregu wyjaśnień na temat naszej żeglugi morskiej.

Jako główny cel stawiamy sobie partycypowanie w około 50% w obrotach naszych portów, t. zn. w naszym imporcie, eksporcie oraz tranzycie, przy czym na zagadnienie tranzytu zwrócona zostanie szczególnie baczna uwaga.

Min. Rapacki podkreślił, że po otrzymaniu tytułem reparacji 10.000 tonowego tankowca m/s „Karpaty“ oraz dwóch małych tankowców, zapoczątkujemy nieznaną dotychczas u nas żeglugę tankową.

Na wojewódzki zjazd SP w Poznaniu

Poznań, w kwietniu

W niedzielę dzisiejszą zbiera się w Poznaniu wojewódzki zjazd delegatów Stronnictwa Pracy.

Każdy tego rodzaju roczny zjazd delegatów jest okazją do spojrzenia wstecz na odbyty etap drogi, jest zarazem i okazją do zastanowienia się nad dalszą drogą, okazją do rozważania i wytyczenia sobie toru na przyszłość.

Rok, jaki dzieli nas od pierwszego powojennego zjazdu wojewódzkiego w Poznaniu, jest bogaty w wydarzenia, bogaty w rozdziały w życiu wewnętrznym Stronnictwa.

O ile pierwszy zjazd wojewódzki stał pod hasłem scalenia pojedyńczych oddziałów i kół, nieraz dopiero niedawno powołanych do życia, pod hasłem pogłębienia znajomości struktury społecznej, jaką przyniosły czasy powojenne oraz zrozumienie wartości tego zwycięstwa dla Stronnictwa Pracy, drugi zjazd, zjazd dzisiejszy obradować będzie pod hasłem wytyczenia nowej drogi Stronnictwa na terenie województwa poznańskiego. Wspominaliśmy o tym, że pierwszy zjazd Stronnictwa Pracy poświęcony był pogłębieniu znajomości nowej struktury społecznej oraz zrozumienia wartości tego zwycięstwa społecznego dla Stronnictwa Pracy. Czyniliśmy to zupełnie rozmyślnie, albowiem wielu spośród członków Stronnictwa Pracy nie zdawało sobie sprawy z tego, że obecna powojenna struktura społeczna jest do pewnego stopnia realizacją haseł założonego na dalekiej emigracji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oraz później po przeniesieniu centrali ZZP do Poznania, założonej już w kraju Narodowej Partii Robotniczej.

Ta sprawiedliwość społeczna oparta o zasady chrześcijańskie, przejęta została następnie przez twórców obecnego Stronnictwa Pracy, Ignacego Paderewskiego, Władysława Sikorskiego, Wojciecha Korfantego i Cyryla Ratajskiego. Hasło to o sprawiedliwości społecznej ugruntowanej zasadami chrześcijańskimi w dalszym ciągu pozostaje jednym z naczelnych haseł Stronnictwa Pracy.

Rok, jaki nas dzieli od pierwszego zjazdu, miał jeden niezwykle ważny moment — przeprowadzone w dniu 19 stycznia wybory do Sejmu Ustawodawczego. Stronnictwo Pracy w wyborach brało tutaj udział: na terenie dawnego województwa z osobną listą, na terenie Ziemi Lubuskiej razem z Blokiem Demokratycznym. Udziałem w Bloku na Ziemiach Zachodnich, na Ziemiach Odzyskanych dało Stronnictwo wyraz swej wielkiej troski o los naszych granic zachodnich. Tym samym zdało Stronnictwo egzamin ze swego zrozumienia potrzeb Rzeczypospolitej i niewątpliwie w chwilach ważnych dla państwa, zawsze będzie zajmować identyczne stanowisko: odsuwać będzie na bok swe własne wewnętrzne zagadnienia dla całości narodu i państwa.

Obecnie Stronnictwo Pracy poświęcić może na terenie województwa poznańskiego całe swe starania swym zadaniom wewnętrznym uszeregowaniu swych własnych spraw, ułożenia ich w ramy swego programu.

Tym sprawom poświęcony będzie

niewątpliwie także i dzisiejszy zjazd delegatów, który licznym udziałem przedstawicieli wszystkich kół, jest dowodem coraz większego zrozumienia konieczności uaktywnienia działalności Stronnictwa, które właśnie na terenie województwa poznańskiego powoływane zostało do życia.

Mimo, że zjazd poświęcony jest sprawom wewnętrznym i one stanowić będą jego dominantę wiemy, że nad obradami unosić się będzie troska o los Rzeczypospolitej, los Ojczyzny.

H. S.

Wczoraj dokonano nieoficjalnego otwarcia

Targów Poznańskich

Właściwy ceremoniał otwarcia odbędzie się dziś v niedzielę z udziałer przedstawicieli najwyższych władz państwowych

POZNAŃ (S). W sobotę — zgodnie z zapowiedzią — zostały Międzynarodowe Targi Poznańskie nieoficjalnie otwarte. Kasy już od samego rana sprzedają bilety wstępu. Ruch jest olbrzymi. Przybyły już wycieczki z okolic Poznania, przybyły również — jak już o tym donosiliśmy — wycieczki zagraniczne. Nieoficjalny dzień otwarcia na poszczególnych stoiskach poświęcony był jeszcze ostatecznemu wykończeniu wystaw. W niedzielę, w istotnym dniu otwarcia, stoiska będą już całkowicie wykończone.

Miasto Poznań przybrało już od soboty odświętny wygląd i udekorowane jest sztandarami. Na placu przed zamkiem umieszczono maszty ze sztandarami wszystkich państw, biorących udział w Targach. Podobnie udekorowano również wejście na Targi.

POZNAŃ (S). Na zakończenie prac, związanych z odbudową Targów Poznańskich w roku bieżącym odbyła się w dyrekcji Targów uroczystość rozdania listów pochwalnych. W uroczystości wzięli udział wiceprez. miasta Poznania Krause, przewodn. MRN Kowalewski, wiceprez. Świerczyński, dyrekcja Targów, przedsiębiorcy i pracownicy zatrudnieni przy odbudowie. Uroczystość zagaił architekt Kirkin, dyrektor biura odbudowy Targów, który dziękując przedstawicielom samorządu za uczestnictwo w uroczystości, złożył na ręce wiceprez. Krausego złotą księgę pamiątkową Międzynarodowych Targów Poznańskich. Księga ta wykonana wysoce artystycznie, zawiera adnotację architekta Kirkina. Każdy wpisujący się do księgi winien ofiarować datek na odbudowę starego Ratusza. Po przemówieniu arch. Kirkina, przemawiali wiceprez. Krause, przewodn. MRN Kowalewski i dyr. Szłapczyński. W imieniu przemysłowców przemawiał dyr. Rodzyń. Następnie arch. Kirkin wręczył przedsiębiorcom i pracownikom, zatrudnionym przy odbudowie Targów, listy pochwalne prezydenta m. Poznania. Jak się dowiadujemy, roboty przy odbudowie zostały zakończone.

Katastrofa
w kopalni złota w Kanadzie

OTTAWA (PAP). Na głębokości 2 tysięcy stóp pod ziemią w kopalni złota East Malartie wybuchł pożar gdy w kopalni pracowało 16 górników. Pięciu zdołało wydostać się na powierzchnię ziemi, ale 1 z nich zmarł wskutek zatrucia dymem. Ekspedycja ratunkowa usiłuje dotrzeć do pozostałych jedenastu, którzy dotychczas nie dają o sobie znaku życia.

Dyr. UNRRA Rooks
opuścił Polskę

WARSZAWA (obsł. wł.). Naczelny dyr. UNRRA Rooks obecny był na przyjęciu wydanym przez szefa misji UNRRA w Polsce w hotelu Polonia. W przyjęciu wzięli udział członkowie rządu oraz prez. m. Warszawy Tołwiński. Obecny był również ambasador ZSRR Lebiediew i członkowie ambasady amerykańskiej i brytyjskiej.

Wczoraj dyr. Rooks wyjechał samolotem do Mińska.

Wallace nie otrzyma
sali na urządzenie wiecu

NOWY JORK (obsł. wł.). Koncern filmowy w Hollywood odmówił oddania b. min. handlu Henry Wallace'owi do dyspozycji wielkiego teatru na wolnym powietrzu mogącego pomieścić 20.000 widzów. W uzasadnieniu podano, że koncern nie odda teatru na głoszenie ideologii obcej narodowi amerykańskiemu.

Rada Naukowo-Lekarska

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Naukowo-Lekarskiej, powołanej przez ministra pracy i opieki społecznej. Przewodniczącym Rady został dr Ryszard Kunicki z Łodzi.

Siedzibą Rady jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, ul. Czerniakowska nr 231.

Świat w kilku wierszach

Brytyjski min. skarbu Dalton podał do wiadomości, że rząd postanowił nie rozpisywać nowych wyborów przed rokiem 1950.

Genewska międzynarodowa konferencja ułatwień podróżowania zakończyła się niepowodzeniem. W toku dyskusji okazało się, że wprowadzenie międzynarodowych wiz wjazdowych jest narazie jeszcze niewykonalne.

W Brukseli trwają przygotowania do międzynarodowego festiwalu filmowego. Najlepsze filmy zostaną nagrodzone, przy czym poza Wielką Nagrodą przewidziane są 4 nagrody państwowe.

W pobliżu Narviku wykryto większe złoża uranu.

W departamencie Ardennes wybuchły pożary lasów. W związku z tym pociąg pośpieszny zdążający z Paryża został zatrzymany. Pożar zniszczył kilka domostw leśnych. Dotychczas brak wiadomości o losie 2 kobiet.

Wedle wiadomości z Indochin, walki między wojskami francuskimi a powstańcami Vietnamu rozpętały się na nowo. Bardzo wysoka ma być liczba rannych.

W Stanach Zjedn. trwa strajk pracowników telefonów i telegrafów. Żądają oni tych samych podwyżek płac, jakie przyznane zostały pracownikom stalowni i ciężkiego przemysłu.

Nadzwyczajny sąd ludowy w Pradze, wydał wyrok na 16 oskarżonych członków gestapo, którzy brali czynny udział w t. zw. akcji lidickiej. 6 oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci, reszta na karę ciężkiego więzienia na okres 4—30 lat.

Nacisk kapitału ameryk.
na rynek włoski

RZYM (PAP) Jak podaje prasa włoska, odbywają się rozmowy pomiędzy kapitalistami amerykańskimi a grupą włoską „Caproni" obejmującą 52 zakłady przemysłowe. Kapitaliści południowo - amerykańscy pragną przejąć 50% akcji tego towarzystwa, dając wzamian 50% akcji podobnego koncernu w Argentynie i Brazylii. W podobny sposób załatwiona została niedawno sprawa włoskich zakładów metalurgicznych „Dalmine". Inna grupa kapitalistów, ze Stanów Zjednoczonych, proponuje „Caproni" udzielenie kredytów pieniężnych i surowców na produkcję, opartą na patentach amerykańskich. Produkcja ta ma być następnie rzucona na rynki europejskie.

Po konferencji moskiewskiej
Echa obrad czterech ministrów — Stany Zjednoczone czekają na sprawozdanie Marshalla

MOSKWA (obsł. wł.). Min. Bevin przed wyjazdem do Wielkiej Brytani oświadczył, że mimo różnic poglądów, jakie zarysowały się na obradach moskiewskich, opuszcza Moskwę w przeświadczeniu, że jedność wśród wielkich mocarstw jest obecnie silniejsza, niż kiedykolwiek. W sprawie Niemiec osiągnięto większe postępy, niż przypuszczał.

Poruszając sprawę traktatu pokojowego z Austrią Bevin oświadczył: „mam nadzieję, że uzgodnimy nasze stanowisko bardzo szybko".

Min. Marshall, podczas krótkiego postoju w Berlinie oświadczył, że konferencja moskiewska wydobyła na światło dzienne wiele spraw, które dotychczas pozostawały w ukryciu. Postęp prac konferencji leży w tym, że wyjaśnione zostały poglądy wielkich mocarstw na poszczególne zagadnienia.

Min. spraw zagr. Austrii dr Gruber, przed wyjazdem z Moskwy przyjęty został przez min. Mołotowa. Minister austriacki wysunąć miał prośbę o zwolnienie wszystkich austriackich jeńców wojennych, mimo, iż traktat pokojowy z Austrią nie został jeszcze zawarty.

W związku z zakończeniem prac konferencji moskiewskiej, obradujący w Pradze kongres sjonistów żydowskich powziął uchwałę, domagającą się zapłacenia przez Niemcy i Austrię odszkodowań na rzecz Żydów. Państwa te są odpowiedzialne za śmierć 6 milionów Żydów i za utratę mienia żydowskiego.

Prezydent Czechosłowacji Benesz oświadczył na marginesie obrad moskiewskich, że nie wierzy w konflikt między Wschodem a Zachodem. Do poprawy wzajemnych stosunków potrzebne jest tylko lepsze zrozumienie.

Prasa komunistyczna w Austrii oskarża delegację austriacką na konferencję moskiewską o zbyt antyradzieckie nastawienie, co wpłynęło na niepowodzenie rozmów w sprawie traktatu pokojowego dla Austrii. Prasa domaga się ustąpienia obecnego rządu i rozpisania nowych wyborów.

WASZYNGTON (obsł. wł.). Przybycie min. Marshalla do Waszyngtona spodziewane jest w niedzielę. Prezydent Truman zaprosił w związku z zapowiedzianym sprawozdaniem min. Marshalla z obrad moskiewskich, na niedzielę wieczór do Białego Domu wszystkich czołowych przedstawicieli partii demokratycznej i republikańskiej obu izb Kongresu.

LONDYN (obsł. wł.). Komentarze prasy brytyjskiej stoją w sprzeczności z optymistycznymi wypowiedziami min. Marshalla i Bevina. Korespondenci moskiewscy większości pism stwierdzają, że konferencja zakończyła się fiaskiem.

„News Chronicle" godzi się ze zdaniem Bevina, że nie należy poświęcać dobra pokoju dla pośpiechu. Z punktu widzenia gospodarczego jednak, zbyt długa zwłoka może mieć katastrofalne następstwa.

W drodze powrotnej
z Moskwy do Wiednia
gen. Clerk w Warszawie

W Warszawie zatrzymał się w drodze powrotnej z Moskwy, naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Austrii, gen. Mark Clerk. Po zwiedzeniu ruin miasta, gen. odleciał samolotem w dalszą drogę do Wiednia. W rozmowie z dziennikarzami gen. Clerk dał wyraz swemu rozczarowaniu — że konferencja nie załatwiła sprawy traktatu pokojowego z Austrią. Ameryka nie zgodzi się na podpisanie żadnego traktatu, który nie przywróci Austrii całkowitej niepodległości.



Gen. Clerk

Oświadczenie
dr Widy-Wirskiego

Od Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy otrzymaliśmy poniższe oświadczenie z prośbą o zamieszczenie:

Warszawa, 21. 4. 1947 r

Dr. Feliks Widy-Wirski
Al. 1 Armii WP 16 m. 4

Oświadczenie

W związku z sugestiami odnośnie grupy „Zryw", znajdującymi się w książce Jana Stachniuka pt. „Człowieczeństwo i Kultura", uważam za właściwe wyjaśnić pewne fakty w imię prawdy.

Autor książki nie pozostawał nigdy w okresie konspiracji w żadnych stosunkach organizacyjnych z grupą „Zrywu". Prawdą jest, że drogą kontaktów osobistych usiłował wpływać ideologicznie na prace ideowo-teoretyczne grupy. Jak dalece wpływy te pozbawione były rezultatów świadczy różnica, która istnieje między wypowiedzią przywódcy „Zrywu" śp. Zygmunta Felczaka w broszurze pt. „Droga Wielkiej Odnowy", moją pracą pt. „Polska i Rewolucja", a koncepcjami światopoglądowymi Stachniuka. Wszelkie powoływanie się przez tegoż autora na jakiekolwiek związki organizacyjne czy ideologiczne z b. grupą „Zrywu" z okresu konspiracji jest w tym świetle jednostronną samowolą.

(—) Dr Widy-Wirski

Zgodność powyższego z oryginałem zaświadcza się

Sekr. Generalny — **St. Idzior**
Prezes — **Fr. Mańkowski**

Wywiad Wallace'a

PARYŻ (PAP). Henry Wallace przed swoim odlotem do Nowego Jorku w wywiadzie udzielonym korespondentowi PAP oświadczył, że nie sądzi, aby propozycje min. Marshalla w sprawie polskich granic zachodnich służyły sprawie bezpieczeństwa i pokoju światowego.

Wallace wyraził uznanie dla wyników osiągniętych przez Polskę w dziedzinie odbudowy i zapowiedział ewentualny swój przyjazd w przyszłym roku do Polski i Czechosłowacji.

Fundusz pomocy dla powodzian

Do kasy naszego Wydawnictwa wpłynęły w dniu wczorajszym następujące kwoty na fundusz pomocy dla powodzian:

Firma Konarzewski i Bonebergerowa w Bydgoszczy z okazji otwarcia sklepu porcelany, kryształów i różnej galanterii przy ul. Niedźwiedzia 7 — zł 2.500.

Związek Powstańców Wielkopolskich 1918-19 Koło Bydgoszcz — zł 1.435.

Młodzież Państw. Gimnazjum w Człuchowie z drobnych składek — zł 1.400.

Na wezwanie Zarządu Okr. Pomorskiego Zw. Zaw. Prac. Samorz. Terytorialnego — Oddział Powiatowy w Grudziądzu — zł 1.000.

Z procesu Biebowa w Łodzi

Zeznania biegłego
o niemieckim planie wyniszczenia Żydów

ŁÓDŹ (B). Z kolei zeznaje powołany na świadka obrony zastępca Biebowa w getcie, Niemiec Czarnula, który wkrótce stanie również przed Sądem. Czarnula stwierdza, że Biebow kupił za 30.000 mk. udział w fabryce, w której pracowało 550 Żydów. Bicie Żyda nie było według słów świadka, przestępstwem w zrozumieniu niemieckim.

Następni świadkowie opisują szczegółowo wypadki torturowania ludzi przez Biebowa. Według zeznań grabarza, który był zatrudniony na cmentarzu żydowskim, Biebow osobiście mordował oprócz Żydów również ludzi narodowości polskiej.

Przewodniczący Sądu po odczytaniu zeznań nieobecnych świadków, powołał biegłego mgr Eisenbacha. Biegły na podstawie badanych przez niego dokumentów niemieckich, dotyczących kwestii żydowskiej, omawia wytyczne niemieckiego planu gospodarczego i politycznego łącznie z eksterminacja Żydów przed wybuchem wojny na terenie Rzeszy oraz po wybuchu wojny we wszystkich okupowanych krajach. 21 września 1939 r. między Hitlerem i Keitlem zapadła kategoryczna decyzja co do losu Żydów. Celem ostatecznym miało być biologiczne wyniszczenie ludności żydowskiej. Środkiem realizacji tego planu miało być sterroryzowanie Żydów, odebranie im mienia, wyjęcie spod prawa, obowiązek noszenia gwiazdy Dawida na piecach, utworzenie getta. Szczegółowy plan wyniszczenia Żydów poprzez getta, opracował Niemiec Heidrich. Łódzkie getto, które skupiało około 170.000 Żydów, w tym 20.000 Żydów z krajów zachodnich, zajmowało tylko 4 km² powierzchni. W pismach, które kursowały pomiędzy Goeringiem, Hitlerem i Greiserem, wyraźnie mów się o całkowitym wyniszczeniu Żydów. W getcie łódzkim akcja największego nasilenia przypada na 1942 rok, kiedy 73.000 osób wysiedlono do obozów śmierci. W dalszym ciągu biegły udowadnia współdziałanie oskarżonego Biebowa w akcji wysiedlania Żydów przedstawiając kwity za zakupione przez niego rzeczy po zamordowanych.

Pomoc zagr. dla Polski

Minister Pracy i Opieki Społecznej Rusinek odbył konferencję z sekretarzem Rady Zagranicznych Organizacji Charytatywnych p. Horsleyem, który zobrazował aktualną akcję charytatywną organizacyj zagranicznych w Polsce, w związku z ostatnią katastrofą powodzi, zarazem przedstawił plany na najbliższą przyszłość w zakresie dalszej pomocy dla poszkodowanych przez wojnę, w szczególności opieki nad matką i dzieckiem.

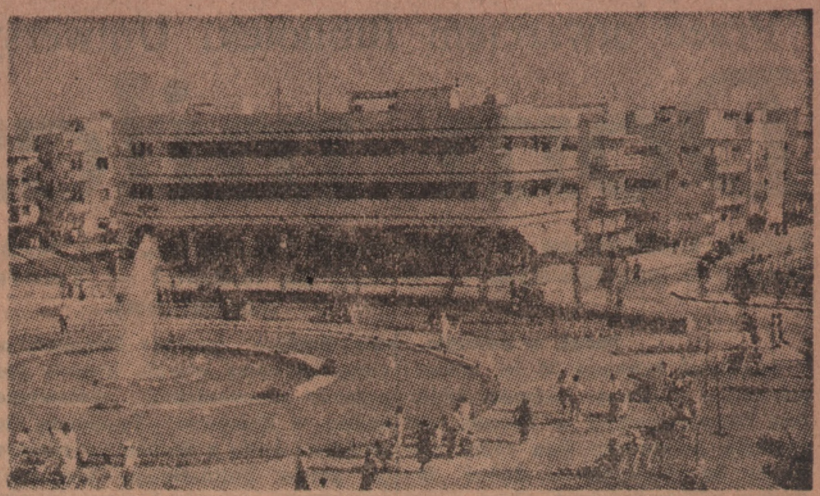
Minister Rusinek przyjął wczoraj charge d'affaires ambasady Wielkiej Brytanii p. Filipa Broad i attachè prasowego p. Kirby, którzy doręczyli mu, jako skarbnikowi generalnemu Centr. Komitetu Obyw. Pomocy Powodzianom 34.000 zł, zebrane wśród personelu ambasady.

Szef Misji Kwakrów w Polsce p. Peter Broch, złożył na ręce ministra K. Rusinka deklarację na rzecz powodzian, zaofiarowując 100 paczek żywnościowych CARE (29 p. à 14 kg) oraz 7 bel obuwia, pościeli i odzieży. Ustalono, że dary Kwakrów skierowane będą do Sochaczewa i rozdane w porozumieniu z miejscowymi Komitetami Obywatelskimi. P. Brock zapowiedział nadto nadejście w najbliższym czasie przeznaczonego dla powodzian transportu cukru i mąki.

NOWY JORK (PAP) Organizacja amerykańska „Commision for Children Relief" rozpoczęła zbiórkę funduszów i żywności dla powodzian w Polsce. Organizacja ta, której siedzibą jest Nowy Jork, pomaga w chwili obecnej 12 tysiącom sierot w Polsce.

PALESTYNA

ziemia pachnąca krwią i naftą



Tel-Aviv

Przydrożny posterunek brytyjski w okolicach Jaffy. Dwa rzędy tropikalnych namiotów otoczone barykadą worków z piaskiem. Wejścia do tej twierdzy strzegą cztery kozły nawinięte gęsto drutem kolczastym. Opaleni żołnierze, wynoszą z samochodów pancernych, stojących tuż obok na szosie, wielkie pudła z żywnością. Oczy wartowników uzbrojone w doskonałe lornety polowe badają bezustannie okolicę. W dali, na skraju lasku palmowego bielą się domki małej wioski arabskiej. Upał... Harry czyści flegmatycznie swój automat, spoglądając co chwila tęsknie na stalową taśmę szosy znikającą za pagórkiem... Tam, za falistą linią horyzontu jest Jaffa — dalej morze, okręty, kojący chłód. Morzem trzeba płynąć do dalekiej, kochanej Old England, tam jest Jenny, sweet home, spokój, krzepki sen do samego rana... W ciszę upalnego południa wkradł się cichy, tęskny śpiew: „Home, sweet home"..

* * *

Wśród tysiąca kłopotów Imperium Brytyjskiego, sprawa Palestyny należy do najbardziej zawikłanych. Na nic zdały się wszelkie próby kompromisu, konferencje, noty, represje, stany wyjątkowe.. Palestyna pozostała nadal „kipiącym lawą wulkanem".



Haifa

Liga Arabska i Agencja Żydowska reprezentują tu dwa nienawidzące się narody, roszczące sobie wyłączne prawa do tej sędziwej ziemi biblijnej. Nie łatwa to do rozwiązania sprawa. Arabowie powoływali się zawsze na swą liczebną większość, Żydzi natomiast, na swe dawniejsze od pierwszych prawa historyczne.

W roku 1917, brytyjski minister spraw zagranicznych Balfour, sporządził swą słynną deklarację, mocą której Palestyna miała się stać żydowskim siedliskiem narodowym. Deklaracja ta ściągnęła do Palestyny tysiące osiedleńców żydowskich, początkowo przeważnie z pobitych Niemiec. Podczas gdy w najbliższych latach, Żydzi z całego świata, zapaleni ideą odrestaurowania — po długich wiekach tułaczki — swej ojczyzny, napływali masowo do Palestyny, Arabowie poczęli coraz energiczniej prostestować. W roku 1936 została wysłana z Anglii specjalna komisja celem dokonania podziału terytorialnego między Arabów i Żydów. W nowostworzonym planie oddano Żydom większą część najbogatszych terenów nadmorskich... Podział ten nie zadowolił jednak żadnej z zainteresowanych stron. Arabowie nie chcieli w ogóle słyszeć o tym, według ich twierdzenia, krzywdzącym planie, terroryzując imigrantów żydowskich... Poczęła płynąć krew...

* * *

„Ognisko narodowe" Żydów okazało się twardszym orzechem niż to przewidywała „Balfour declaration". Zaniedbana, wieki całe niekultywowana ziemia, okazała się niegościnną dla nowych osiedleńców. Zaczęła się ciężka, mozolna praca, do której zabrano się z podziwu godnym fanatyzmem. Dzięki energicznej akcji zalesiania pustynnych, jałowych wertepów, powstały nowe lasy cisów, eukaliptusów i palm, pod ochroną których koloniści poczęli uprawiać ziemię, rodzącą doskonałe owoce. Osiedla tych kolonistów wyglądają niejednokrotnie jak fortece otoczone palisadami i drutem kolczastym. Walka jest bowiem zaciekła, bezlitosna, fanatyczna...

* * *

Stolica Palestyny, Święte Miasto Jerozolima wznosi się na łańcuchu wzgórz, otoczona kamienistymi dolinami. Tutaj urzęduje Wysoki Komisarz Palestyny, Sir Alan Cunningham, mający na swe rozkazy wojsko, czołgi i samoloty brytyjskiej załogi palestyńskiej. Potężny mur obronny ciągnący się wokół tego starożytnego miasta, pełnego dla wszystkich narodów cennych pamiątek, stanowi jeden ze wspaniałych zabytków. Wszystko tutaj łączy się bezpośrednio z postaciami biblijnymi, wszystko ma czar romantycznej, zamierzchłej przeszłości. Mocny, miarowy krok patroli wojskowych dziwnie razi w tym środowisku. Na wschód od doliny, w której rzeka Cedron toczy swe wody do Morza Martwego, wznosi się Góra Oliwna. Stąd roztacza się wspaniały widok na miasto i okolicę. Morze białych gmachów, wieżyce kościołów, smukłe minarety na tle ciemnych, strzelistych cyprysów, budzą szczególnie w Europejczyku szczery zachwyt. Nie mniej piękny widok rozciąga się stąd na wschód.

Wśród dzikiego, prawie bezdrzewnego krajobrazu widnieją gdzieniegdzie ruiny starych klasztorów i twierdz, pamiętających romantyczne czasy wojen krzyżowych. Gruzy wymarłych wiosek, skaliste wertepy, osamotnione cyprysy nadają okolicy smutny, beznadziejny charakter. W dali na horyzoncie srebrzy się w słońcu Jordan.

Poza murami Jerozolimy wyrosło inne, nowoczesne już miasto. Tutaj wzniesiono luksusowe hotele, założono wielkie magazyny, kawiarnie, tutaj panuje symetryczny ład i porządek. Potężny kompleks budynków administracyjnych Agencji Żydowskiej, wyróżnia się ogromem i powagą.

* * *

Stuprocentowym miastem żydowskim jest Tel Aviv, liczący ponad 160 tysięcy mieszkańców. Miejsce, na którym leży dziś to wspaniałe, nowoczesne miasto, było kilkanaście zaledwie lat temu pustynnym odludziem. Proste, planowo budowane ulice, cieniste aleje, jasne modne gmachy czynią z Tel Avivu miasto pełne pogody i radości. Koncerty, wystawy, doskonałe przedstawienia teatralne, wesołe meetingi młodzieżowe, nadają mu ton nowoczesnego życia kulturalnego. Tutaj skupia się również żydowski ruch nacjonalistyczny.

* * *

Palestyna jest krajem kontrastów. Drogami, którymi kroczył ongiś Chrystus z uczniami, mkną dziś piękne autobusy o liniach aerodynamicznych i lśniące limuzyny, wymijając od czasu do czasu objuczonego wielbłąda lub osła. Tymi samymi drogami posuwają się również kolumny samochodów brytyjskich i auta pancerne, na które tak Arabowie jak i Żydzi poglądają z potęgującą się nienawiścią. O krwawą przygodę nie trudno tutaj. Zza węgła domu czyha lufa karabinu, skrzydlaty nóż rzucony wprawną ręką czy granat ręczny. Pod asfaltem szosy czają się śmiercionośne miny. Życie jest bardzo, bardzo tanie.

* * *

Haifa, portowe to miasto, położone u stóp Karmelu, powstało w iście „gdyńskim" tempie pracy. Prawie z dnia na dzień powstawały tutaj nowe kompleksy budynków, ulice, aleje i parki. Jak grzyby po deszczu wyrastały wielkie domy towarowe, fabryki, magazyny. Z małej, śpiącej arabskiej przystani morskiej powstało główne centrum przemysłowe i handlowe Palestyny, pulsujące życiem wielkich miast europejskich. Port lotniczy Haify należy do najruchliwszych i najlepiej wyposażonych lotnisk nad Morzem Śródziemnym. Tu kończy się słynny rurociąg naftowy, zbudowany w latach 1931—33 przez Anglo-Iranian-Oil-Company, ciągnący się z Iraku do Haify, długości ponad 618 mil. Cenny ten płyn, ładuje się tutaj wprost na statki cysterny. Gigantyczne zbiorniki eksploatującego towarzystwa naftowego mieszczą w sobie tysiące litrów ropy, na które czekają spragnione motory samochodów, czołgów i samolotów angielskich.

* * *

Według doniesienia prasy amerykańskiej, w dniu 28 kwietnia br. odbędzie się w Stanach Zjednoczonych specjalna sesja Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie Palestyny. We Flushing Meadow ważyć się będą przyszłe losy Ziemi Świętej. Czy krew przestanie płynąć?...

Stanisław Helsztyński

Konfesja św. Wojciecha

(Z cyklu „Gniezno i Ziemia Gnieźnieńska")

Czterech postaci ramię podtrzymuje trumnę:
rycerz — niech każdy przed nim drży wróg albo kacerz
w lewicy brzeszczot ma, na piersi ryngraf, pancerz,
choć ukląkł pod ciężarem, czoło podniósł dumne.

Ten obok to mieszczanin: Boner czy Wierzynek,
coś z humanisty i coś z rajcy. Dziś w kościele
ręce rozłożył, dumań w oczach płonie wiele,
o Polsce myśli, pusty został w dali rynek.

Kiedy na postać księdza patrzę, to od razu
proboszcza widzę swego w mej parafii starej,
jak klęczy rozmodlony u Marii obrazu.

Niczem te trzy postacie jednak, bo ten zgięty w trosce
chłopek, ten symbol pracy, ten kmieć pełen wiary
to ojciec mój żyjący w jakiejś cichej wiosce.

Dr Czesław Latawiec

FELIETON KULTURALNY

Piąty Ewangelista

(Rzecz o powojennej twórczości Wojciecha Bąka)

W gruncie rzeczy tytuł o powojennej twórczości Wojciecha Bąka nie jest ścisły. Wszystkie utwory Bąka, jakie ukazały się w druku, czy na scenie pochodzą z czasu okupacji i w tym czasie ogłoszone mogły odegrać ogromną rolę, dzisiaj są one anachronizmem. Dotyczy to zwłaszcza „Piątej Ewangelii" i „Sługi Don Kichota". Anachronizm ten spowodował prawdopodobnie niezdecydowanie ze strony krytyki, która utwory przemilczała, chociaż dla socjologa czy historyka literatury przedstawiają one kapitalną wartość.

W „Piątej Ewangelii" Bąk wystąpił jako zdecydowany mesjanista. Mesjanizm ten nie może zaskoczyć krytyka, już przed wojną twórczość swą Bąk utożsamiał z procesem objawiania się Boga. Mesjanizm jego nie tłumaczy się również nastawieniem koniunkturalnym, nie jest wyłącznie reakcją na okres najskrajniejszego męczeństwa, jakie przeżywał naród w czasie okupacji, ale jest integralną cechą jego ostatniej twórczości. Najlepszym świadectwem tego jest ostatni jego utwór „Mój śpiew Symeonowy" ogłoszony w 3 numerze „Nowin Literackich".

Misję posłanniczą, pisze Bąk w „Piątej Ewangelii" otrzymał wprost od św. Jana, a misja ta polega na zwiastowaniu narodowi zbliżającego się zmartwychwstania. Poczuł się Bąk apostołem w okresie największego napięcia terroru niemieckiego, którego grozę przedstawił w szeregu naprawdę kapitalnych liryk. W momencie zejścia narodu na samo dno piekieł utartym szlakiem mesjanizmu naród swój utożsamił z ukrzyżowanym Chrystusem, a w sobie samym począł się doszukiwać piątego Ewangelisty. Oczywiście cierpiał i umierał z narodem i umęczonym począł zwiastować zmartwychwstanie. „Bo jak nie wierzyć w zmartwychwstanie, kiedy widziałem krzyżowanie". „Ukrzyżowanym krzyżem wieku i pogrzebanym grobem klęski" — począł zwiastować, że już anioł stanął ponad wiekiem i wznosi kamień grobu ciężki".

Złaknionemu i żądającemu w momencie zagłady narodowej objawienia się Boga, w okresie największej rozpaczy i zwątpienia w jego egzystencję, objawia się wizja Bożych rąk kształtujących chaos słońc i mgławic. „Chciał wyżej spojrzeć w oczy Pana swego — w żar ogromny — lecz padł blaskiem powalony pod ciosem światła nieprzytomny" Zbyt wielki blask był na jego ludzkie oczy, lecz od tego momentu już go smutek nigdy nie zamroczył, bo widział dłonie, Boże dłonie. Materia broni się przed palcami Bożymi wulkanami grzmi, płonie słońcem i wojnami huczy w rewolucjach tryska, ale Boże dłonie ten bunt tłumią i nadają glinie kształt ostateczny.

Tworząc i kształtując na wzór jego najłatwiej można pozyskać sobie jego łaskę. „Módlcie się dłońmi — oto najwyższe modły! Pan ich słucha i dzieją się kształtami w nas i poza nami wysokie prawa Ducha".

Ogłoszona w okresie okupacji „Piąta Ewangelia" mogła przypuszczalnie odegrać analogiczną rolę w życiu Polski, jak „Księga Ubogich" Kasprowicza, z którym zresztą łączy Bąka pogański kult życia. Czuje i wielbi obecność Boga w zjawiskach natury zarówno w psa szczekaniu, trzepocie liści, jak śmiechu dziewczęcym. Kontemplacja kształtu bzu, czy zachodu słońca, a nawet kępki trawy zasłonić mu gotowa najponurszą rzeczywistość.

Oczywiście jako piąty Ewangelista przeżywa Bąk wszystkie odcienia pychy, dumy, to znowuż pokory i poniżenia. Czuje swą obcość i wyższość nad swym środowiskiem. Czuje się niejednokrotnie za słaby do roli reformatora świata, ale ostatecznie nigdy sobie prawa do roli tej nie odmawia, chociaż momentami gotów jest przyznać się do wszystkich zbrodni i grzechów ludzkich. Naśladując Micińskiego stwierdza raz: „Moja duma nie lęka się gwiazd, moja duma nie trwoży się słońc — jam nie mniejszy niż miliony gwiazd, jam nie mniejszy niż miliony słońc!", aby po chwili stwierdzić „a pokora moja wiatrem drży ponad pyłem", nad zapachem traw — jam nie większy niż pył, który drży, jam nie większy niż woń zbóż i traw" W mistyce zresztą i w wszelkiego typu posłannictwie są to chroniczne objawy. Wszyscy mistycy oscylują między pychą a pokorą.

Nieco inny jest Bąk w „Synie Ziemi" w głęboko przejmującym „Przelocie Muzyki". W cyklu tym przedstawia swe przeżycia z lagru robotniczego na obczyźnie. „Drobny Człowiek", broniący się śpiewem przed grozą „oto najwłaściwszy tytuł dla powyższego cyklu. Hiobowy tryb życia, hiobowe walki z Bogiem, z góry zapewnionym zwycięstwem tego Ostatniego. Walący się świat, płonące miasta i w każdym momencie zagrażająca mu śmierć, a on wielbiący śpiewem piękno swej krwi. Momenty infantylnego lęku, przeplatające się z wizją Boga sternika kierującego ich emigrancką łodzią-okrętem to znowuż z wizją księgi dziejów, stronice której odwracają groźne Boże ręce. „Stronica się odwraca, w olbrzymich Bożych gniewnych rękach — i niebo dymem miast rozpacza i niebo hukiem armat pęka". Ostateczną kwintesencją tego wszystkiego jest, że jeśli Bóg od zagłady tej go zachował, to zrobił to celowo zachowując go do wielkich przeznaczeń. W imię tych zabiera się zatem po wojnie łącznie z budowniczym aniołem do odbudowy świata, ale cokolwiek w dzień zbuduje, to w nocy siły zła mu niszczą.

W współczesnym czasie piąty Ewangelista czuje się nieświetnie i stopniowo dochodzi do przekonania, że równocześnie za późno jak za wcześnie przyszedł, że wkrótce przed nim zamkną się wszystkie progi i nic mu nie pozostanie jak odejść. On nie domowy, ale drogowy, należy mu

Przed otwarciem Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu

Dom milczenia

Mapa Lubiniusa — „De revolutionibus..." — Kró lewiec contra Hozjusz. — Książki napływają. — Gdzie są ludzie? — Twórcy pozytywu. — Na zawsze pogodzeni.

Toruń, w kwietniu

Przestrzeń kubiczną 35 sal, pokoi i gabinetów stylowego budynku Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu wypełniają doszczętnie dwa różne elementy. Są to książki i... słońce. Bogactwo nieprzeliczonych okien o wybitnie dużym formacie infiltruje ciepłą słoneczność i układa ją na blatach nowiutkich, politurowanych stołów w pięknej czytelni głównej. Trzy kondygnacje pięter w jednym ze skrzydeł gmachu zajmują wyłącznie magazyny książek. Dziesiątki tysięcy tomów odpoczywają tam w idealnym porządku po wędrówce z olbrzymich segregatorni. Magazyny przenika cień i tęgi zapach śniących o czymś ogromnie dawnym foliałów. Tak właśnie musi pachnieć „patyna" albo... historia.

W gabinecie dyrektora biblioteki dr Stefana Burhardta, który z całą uprzejmością wraz z wicedyrektorem biblioteki kustorzem mgr. Lisowskim udziela nam wyczerpujących informacji, — wisi mapa.

Mapa Pomorza — Lubiniusa, jeden z czołowych nabytków kartografii sporządzona została w 1617—1618 r. w Amsterdamie Niemcy zdążyli już napisać o niej książkę Nawet zupełny laik pociągnięty zostaje z miejsca jej nadzwyczajną plastyką...

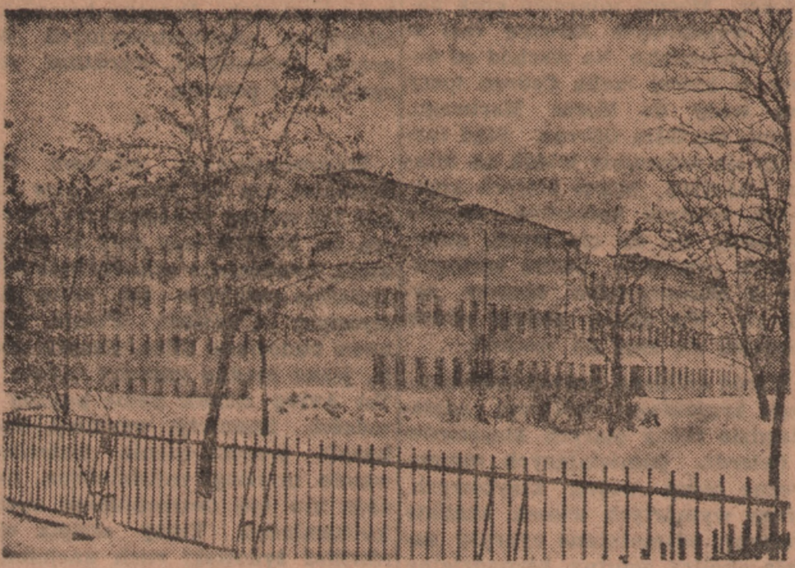
Słynne dzieło Kopernika trafiło do szaf bibliotecznych z rąk p. ministra Wycecha, który ofiarował je w 1945 r., przekazując w ten sposób Toruniowi żywą genezę jego natchnień i tradycji.

W chwili obecnej w magazynach biblioteki znajduje się około 20 tys. cennych starodruków (do 1800 r. włącznie), 64 inkunabuły (rzadkie druki XV stulecia), 47 sztuk kodeksów pergaminowych i 68 papierowych (od XI—XVI w.), 1087 archiwaliów i 4044 klisz przedstawiających zabytki architektury Pomorza.

Specjalnie frapujące momenty przeżywamy przy oglądaniu słynnego Dürera (wykresy), Kancjonału Walentego z Brzozowa, przywilejów szlacheckich Zygmunta Starego z 1525 r. (cenne — bo polskie), druków Skargi, kolekcji druków ariańskich Walona i własnego depozytu dyr. dr Burhardta (b. dyr Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie), jak Testamentu St. Fr. z Proszcza Medekszy niedrukowanych listów. A. Czartoryskiego i innych.

Dotykając druków i pergaminów, pełnych pieczęci wielkich królów i myśli wielkich Polaków, odczuwamy ten niepospolity fluid uwięzionej w literze historii.

Bogaty zasób druków protestanckich ze słynnym dziełkiem „O siedmiu diabłach" (krytyka Hozjusza) na czele, odtwarza wiernie historię propagandy protestanckiej, usadowionej mocno w Królewcu. Tendencje te, związane ściśle z duchem niemieckiego parcia kulturalnego przenikały uporczywie przestrzeń ziemi między Rugią a Królewcem od tysiąca lat. Ostateczne odbarwienie rzekomej „Pomeranii" z wrogich sugestii i wpły-



Gmach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu.

wów jest jedną z najpoważniejszych wytycznych toruńskiego Uniwersytetu. Ta wyjątkowa waga „strategicznego" znaczenia uczelni jako bastionu przeciw odwiecznej ekspansji wrogiej znajduje pełne zrozumienie w „sensie ogólnopolskim.

Swoją wybitną pomoc w akcji wsparcia powstającej biblioteki w Toruniu zaznaczył Poznań i biblioteki: Warszawska, WSH, Narodowa. Sympatie wyraził również Słupsk. Toruńska Książnica Miejska i Biblioteka OO Redemptorystów w Toruniu współdziałały równie wydatnie i prawdziwie koleżeńsko. Wraz z książkami przysyłają miasta polskie całą swą sympatię i wolę, umieszczając ją zdecydowanie w sercu zielonej mapy Lubiniusa. Nie należą wcale do śmiesznych te szańce z książek.

Dwadzieściadwa etaty pracowników biblioteki giną w dużym gmachu. Tę podyktowaną trudnościami dysproporcję oceniło należycie Ministerstwo, asygnując 30 tys. zł miesięcznie Suma ta pozwala zatrudnić płatnie pewną liczbę tut. akademików, którzy z całą brawurą podejmują trudy segregacji i ścisłego katalogowania.

Nie dziwimy się wcale ogromowi prac, dokonanych przez dyr. dr Burhardta.

Współdziałając z ludźmi o tak wspaniałej tradycji bibliotekarskiej, jak wicedyr i kustosz Lisowski (daw. Biblioteka Lwowska), dr W. Preisner, dr M Dunajówna, mgr Kapuścińska, R. Stefanowska i dr M. Puciatowa nic dziwnego, że uczynił tak wiele. Siłę tempa pracy w tej fabryce „odmładzania książki" znamionuje fakt dobrowolnego podjęcia trudu w godzinach nadliczbowych. W pyle manuskryptów rodzi się rzecz tak wielka, jak sam entuzjazm.

Przez obszerny stylowy hall gmachu wychodzimy na plac. Żegna nas oprowadzający p Jaracki. „Pył manuskryptów" blednie w ostrym, wiosennym słońcu. Trzynaście mozolnych milionów rektora przybrało już formę realnego pozytywu Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu... Lecz nasze myśli są zgoła płoche. Jest przecie taka gablota w tym gmachu, gdzie krążą pod szkłem zaczarowane w małą literkę „rewolucyjne" firmamenty Kopernika. Natchniony Dürer rysuje tam również te swoje wyblakłe szkice. Tylko Hozjusz jest inny.

Otoczony kręgiem sześciu diabłów patrzy ciekawie w toruńską, prawie gwałtowną wiosnę...

K. Mazurkiewicz

---

ich więc porzucić i iść. Gardzą jego słowy, czas mu więc z wieku wyjść. Jedynie pozostaje mu nadzieja na sojusz z szarym człowiekiem. Ostatnia nadzieja jest zupełnie bezpodstawna, w twórczości, ani w życiu Bąka próżno szukalibyśmy jakiegoś określonego światopoglądu czy programu społecznego, który by mógł mu pozyskać wyznawców czy wielbicieli. Właściwie wszystko kończy się u niego na słowie i geście. Ogrom w tym donkichoteryzmu Nic dziwnego zatem, że rycerz ten stał się bohaterem ostatnio granej w Poznaniu jego sztuki „Sługa Don Kichota"

Utrzymując „Don Kichota" w stylu Cerwantesa jako wariata-włóczęgi robi z niego Bąk proroka powierza mu jakieś wzniosłe posłannictwo i w środku utworu każe mu zniknąć jak kamfora, aby go pod koniec sztuki odnaleźć między nami widzami, a właściwie w nas. W nas wszystkich drzemie kompleks donkichoteryzmu. Donkichoteryzm ten polega na skłonności istniejącej w nas do beznadziejnej walki z istniejącym złem. Bąk zapomina, że jeśli chodzi o walkę ze złem, to Don Kichot ze swą chorobliwą wyobraźnią i fantazją jest pełnym szkodnikiem i trudno go za ideał uważać i nam go jako takiego narzucać. Wpływ jego w sztuce na Sancho Panse jest również szkodliwy, ten zamiast zrewolucjonizować chłopstwo i drogami rewolucji zdążać do przebudowy społecznej, bawi się w bezcelowe protesty i manifestacje, po których wraca na wzór swego pana mocno poturbowany. Zło w postaci dręczącego chłopstwo okrutnego feudała usuwa miejscowy Proboszcz, trzeci i naprawdę właściwy bohater utworu W duszy tego pod wpływem zarzutu judaszostwa rzuconego mu przez Sanscho Pansę dokonuje się przewrót wyrzeka się karierowiczostwa, zabiera się do walki ze złem i usuwa zło z pomocą wyższych dostojników kościelnych, przeprowadza szereg reform zużytkowując Sanscho Pansę jako swe ślepe narzędzie Dla Bąka to ogromnie charakterystyczne Przebudowy świata nie wyobraża sobie bez interwencji i współudziału Kościoła. Przy współudziale Kościoła o jakiejś przebudowie radykalnej mowy być nie może. Rewolucyjnej przebudowy Bąk nie łaknie. Jeśli mu o co chodzi, to głównie o zachowanie autorytetu religii i Kościoła. Poeta przesiąknięty jest nastrojami religijnymi i te są źródłem jego mesjanizmu, jego mistyki, są źródłem jego oryginalności twórczej ale również i pewnym zacieśnieniem jego muzy, która formą swą i charakterem swym odbiega od wszystkiego co się pisze Stąd splendide isolation Bąka

---

Fraszka:

Kłopoty bogacza

Skarżył się samotny bogacz,
z głową okrytą siwizną...
że wielka go dręczy zgryzota...
— bo nie ma kogo po śmierci
bogatą obdarzyć spuścizną.
Na to mu rzecze przechodzień:
„Daremne są smutki waszeci!
Do twoich skarbów mospanie...
tysiąc znajomych się zleci".

KAZIMIERZ CHYŁA

Czy dojdzie do sensacyjnego pojedynku w biegu o puchar IKP?

Termin wielkiego biegu na przełaj o puchar „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" zbliża się wielkimi krokami. Wydawnictwo nasze chcąc, aby bieg stanowił dobrą i skuteczną propagandę sportu, nie szczędzi trudów wielorakiej natury: stara się, aby nadać imprezie piękną oprawę organizacyjną, a równocześnie czyni wszelkie wysiłki, aby bieg stał na najwyższym poziomie pod względem sportowym.

Jest wielce prawdopodobne, że w ramach naszego biegu dojdzie do sensacyjnego pojedynku między zeszłorocznym mistrzem Polski w biegu na przełaj i zdobywcą naszego pucharu — Kurpessą z Łódzkiego Klubu Sportowego, a tegorocznym mistrzem Polski w biegu na przełaj, młodym Dzwonkowskim ze „Zrywu" włocławskiego. Gdyby do tego pojedynku doszło, to impreza nasza miałaby posmak nieoficjalnych mistrzostw Polski w biegu na przełaj, gdyż jak wiadomo, Kurpessa nie startował w odbytym niedawno biegu o tytuł mistrza Polski ze względu na niemożność odpowiedniego przygotowania się do takiej imprezy po przebytej niedawno chorobie. Spodziewamy się, że do pojedynku tych najlepszych bodaj w obecnej chwili przełajowców polskich dołączy się reszta czołowej klasy polskiej z Kramkiem, Wierkiewiczem, Wirkusem, Wasilewskim, Kielasem i wszystkimi tymi, którzy mają szanse zagrozić faworytom biegu.

Przypominamy, że zgłoszenia do biegu IKP kierować należy pod adresem naszej redakcji, dział sportowy, w ostatecznym terminie do dnia 10 maja br. Podać należy imię, nazwisko, wiek, przynależność klubową. Bieg nasz dostępny jest dla wszystkich zawodników polskich powyżej lat 17 zarówno stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych.

Sensacyjny stenogram z konferencji w Głównej Kwaterze Hitlera

Tajemnica samobójstwa marsz. v. Kluge wyjaśniona!

Najgorszy dzień w życiu Hitlera — Von Kluge chciał poddać front zachodni aliantom — „Niewdzięczny" pupil — Przyczynki do prywatnego życia „führera"

„New York Herald Tribune" z dnia 8 marca 1947 r., opublikowała sensacyjne wiadomości pochodzące ze stenogramów konferencji w głównej kwaterze Hitlera, a znalezionych przez armię USA w górskim domu Hitlera w Berchtesgaden. Informacje te za Zachodnią Agencją Prasową podajemy poniżej.

„Najgorszym dniem" w życiu Hitlera — poza tym, w którym popełnił samobójstwo był 15 sierpnia 1944 r. Wtedy „fuehrer" przekonał się, że jego zaufany marsz. polny Guenther von Kluge próbował poddać cały niemiecki front zachodni nacierającym aliantom Hitler sam przyznał, że tego dnia był bardziej wstrząśnięty i przerażony, niż 20 lipca poprzedniego roku, kiedy klika wojskowa usiłowała pozbawić go życia w zamachu bombowym.

Gdyby Klugemu udało się nawiązać tego dnia kontakt z Brytyjczykami „było by to katastrofą dla Niemiec", jak powiedział Hitler gen. Siegfriedowi Westphal i M. Krebsowi na konferencji 31 sierpnia.

„15 sierpnia był najgorszym dniem mego życia, plan ten nie został przeprowadzony tylko dzięki przypadkowi — oświadczył Hitler swoim rozmówcom.

Mianując gen. Krebsa i gen. Westphala oficerami sztabowymi armii zachodniej, Hitler ostrzegł ich o konieczności „oczyszczenia" ich sztabu. Określił on, że „niepowodzenie Klugego daje nam możność oczyszczenia się z infekcji" Stwierdził on dalej, że całe wydziały generalnego sztabu, a także VII armia, którą przejmował gen. Krebs są dotknięte defetyzmem po starciu armii niemieckich w bitwie we Francji.

Marszałek von Kluge popełnił samobójstwo, kiedy jego zamierzone spotkanie z oficerami brytyjskimi „w niczyim kraju" nie doszło do skutku z powodu niespodziewanego ataku lotniczego. Wyjechał on, aby omówić warunki kapitulacji z patrolami brytyjskimi, które według określenia Hitlera „zaniechały przybycia". Postawiony w tak kompromitującej sytuacji dowódca frontu zachodniego odebrał sobie życie.

Hitler zarządził aby oficjalny komunikat o śmierci brzmiał, iż marszałek umarł „z powodu ataku mózgowego" Gdyby wyszło na jaw, że Kluge planował poddanie całej armii zachodniej i przejście do wroga, mogło by to nie tyle złamać morale całych Niemiec, co spowodować mogło zachwianie wiary w armię. Nie chcę powiększać wstydu armii — oświadczył Hitler.

Zawód, jaki zgotował mu dowódca armii zachodniej, zaskoczył Hitlera według jego własnych słów: „Ceniłem go wysoko. Osobiście awansowałem go dwukrotnie i dałem mu najwyższe ordery, żeby go ustabilizować, do jego wynagrodzenia dodałem wysoką sumę i dlatego było to najbardziej gorzkie rozczarowanie, jakie mogło mnie spotkać" — tak żalił się rozgniewany fuhrer generałowi Krebsowi i Westphalowi.

W długim monologu, który jest dowodem głębokiego poruszenia z powodu nieodpowiedzialności korpusu oficerskiego, Hitler żądał od generałów, aby „walczyli, aż do chwili, kiedy napięcie aliantów będzie tak wielkie że nastąpi załamanie. Nigdy w całej historii nie było bowiem koalicji, która nie rozpadłaby się w pewnym momencie".

Następnie przechodząc do zasług własnych jako przywódcy Niemiec — co może mimowoli posłużyć jako wyjaśnienie dla wielu jego posunięć strategicznych — Hitler oświadczył: „Od pięciu lat jestem całkowicie odcięty od świata. Nie byłem w teatrze. Nie słyszałem żadnego koncertu Nie widziałem filmu. Żyłem tylko jednym postanowieniem prowadzenia tej wojny, ponieważ wiem, że tylko żelazna wola może ją wygrać".

Bali - perła mórz południowych

Wyspa, na której praca jest sztuką, a sztuka religią

Bali — cudowna wyspa mórz południowych, o której opowiada się wprost legendarne historie, oddzielona jest od głównej wyspy Indonezji — Jawy zaledwie wąską cieśniną. Po przebyciu jednak tej cieśniny i postawieniu stopy na lądzie Bali zdaje się podróżnikowi, jakgdyby znalazł się w zupełnie innym świecie. Otoczy go z miejsca nierealna po prostu atmosfera, wyczuwalna w każdym zakątku wyspy, uzewnętrzniająca się w bajecznie strojnych ubiorach Balijczyków, w ich kunsztownym zdobnictwie i wymyślnej architekturze, a przede wszystkim w trybie życia jej mieszkańców, dla których praca posiada wszystkie cechy prawdziwej sztuki, a sztuka wszystkie cechy religijnego rytuału.



Życie na Bali jest nie do pomyślenia bez orkiestry tubylców, zwanej gamela nem.

Bali rozciąga się na przestrzeni 5400 km². Liczba jej mieszkańców wynosiła około półtora miliona. Mieszkają oni w białych domkach z tarasami, których pokrycie stanowi trawa alang-alang. Stosunkowo prosta architektura domów mieszkalnych kładzie te budynki w zupełnym cieniu wobec prawdziwego piękna świątyń i wież krematoryjnych w których spala się zwłoki zmarłych. Pojęcie o wysokiej wartości sztuki balijskiej dają świątynie w Sangsit. Bila Badja i groby królewskie Gunung Kawi. Starodawna kultura wysokiego stopnia wespół z cudami natury sprawiły, że Bali wydaje się licznym turystom prawdziwym rajem na ziemi.

Był czas, kiedy kraje o cywilizacji zachodniej, szczególnie zaś Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, w pogoni za oryginalnością, a równocześnie w szczerym podziwie dla piękna Bali i jej życia nieudolnie za pomocą mody próbowały wprowadzić u siebie pieśni, stroje a nawet.... bary balijskie.

Życie na Bali jakby stało w miejscu. Wciąż panują tam te same odwieczne zwyczaje co dziesiątki i setki lat temu. Cywilizacja europejska niewiele zmieniła na wyspie.

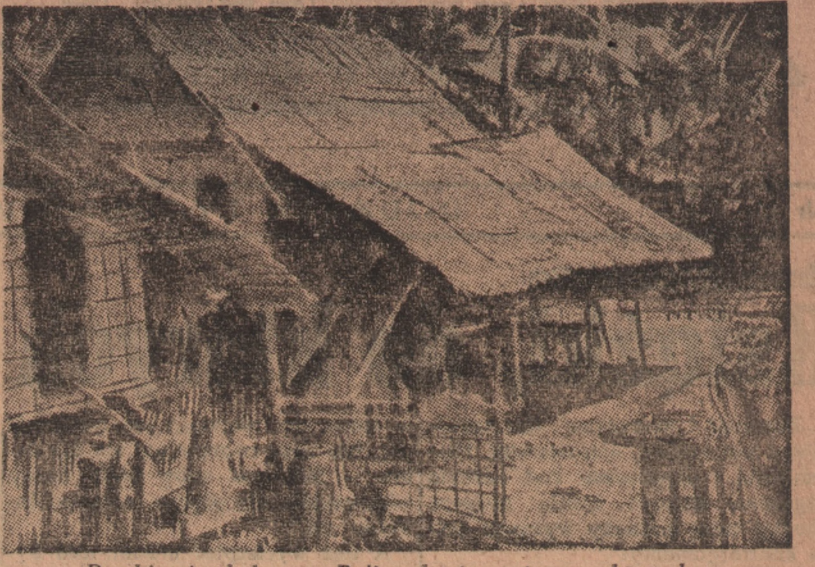
Wierny jest starodawnym tradycjom lud tutejszy. Mężczyzn cechuje niezwykła pogoda umysłu i słodycz charakteru, co w połączeniu z typową dla ludzi wschodu cierpliwością jeszcze potęguje złudzenie przyjezdnego, że znalazł się na wyspie nie z tej planety. Balijczyk ma artystyczną duszę. Świadczy o tym przede wszystkim zmysł estetyczny, uzewnętrzniony w licznych ozdobach, jakimi pokrywa przedmioty codziennego użytku, świadczy o tym także kult dla tańca i muzyki, świadczy wreszcie filozoficzny charakter. Trudno Balijczyka wyprowadzić z równowagi, kiedy siądzie w kuczki i paląc tytoń względnie żując prymkę betelową zaduma się nad rzeczami sobie tylko wiadomymi. Jedno go tylko może podekscytować: walka kogutów. Balijczyk namiętnie lubi te widowiska, mimo iż władze nie tylko nie popierają a raczej zwalczają ten pociąg do hazardu. Mieszkaniec Bali kocha pieniądze tylko z tego względu, że potrzebne one mu są do czynienia poważnych zakładów podczas walk kogutów.



Niezwykle barwne są stroje uroczych mieszkanek Bali. Z tyłu widoczna budowla daje pojęcie o efektownej architekturze świątyni.

Kobiety balijskie, jeżeli chodzi o ich usposobienie nie wiele różnią się od płci brzydkiej mieszkańców tej wyspy. Są tak samo wielkimi artystkami, dając temu wyraz w przepięknych haftach na t. zw. ikatach i w wielkim umuzykalnieniu wyrażonym w wysokiej klasy tańcu, czułym na wszelkie, niedostrzegalne prawie odcienie toniczne tubylczej orkiestry — gamelanu. Balijki potrafią z iście królewską gracją nosić swe barwne sarongi, chód ich zaś jest tak wdzięczny i tak lekki, że przy całej niewymuszoności budzi prawdziwy podziw każdego bystrego obserwatora.

Głównym zajęciem Balijczyków jest dziś oprócz wyrobów artystycznych uprawa pól ryżowych i hodowla trzody chlewnej. Lud jednak balijski nie byłby sobą, gdyby Balijczycy po pracy dnia codziennego nie znaleźli czasu na zajęcia bardziej odpowiadające ich beztroskim naturom. Jeden z podróżników powiedział, że Balijczycy to prawdziwe dzieci, ktróre nie uznają życia bez zabawy. I tak jest w rzeczywistości. Życie na Bali jest niekończącym się pasmem zabaw i uroczystych obchodów. Lada przyczyna wystarczy, żeby umotywować zorganizowanie jakiejś uroczystości. Wyprawia się tam prawdziwie świąteczne obchody z przyczyny urodzin i z przyczyny śmierci, z przyczyny zwyczajem nakazanego spiłowywania zęba, jak również z przyczyny ustąpienia bólu głowy u któregoś ze znaczniejszych osobistości osady. Najważniejszą jednak przyczyną świętowania jest ustąpienie pory deszczowej. Święto z tej okazji obchodzone daje powód do urządzenia barwnych widowisk tanecznych, do uroczystości religijnych, połączonych z modłami o dobre urodzaje itp. Wtedy to dopiero z całą wyrazistością występuje niezwykła barwność folkloru balijskiego. Mieszkańcy wyspy ubierają się wymyślnie, a ich umiłowanie przyrody i jej nieskalanych barw znajduje swój wyraz w ozdabianiu czół kwiatami szkarłatnego hibisku, albo żółtego tjempaha. Cała osada uczestniczy w tym wielkim święcie. Suną korowody taneczne, wyczarowane jakby z bajki i bez przerwy gra gamelan, budząc w duszy nieziemskie wprost uczucia.



Domki mieszkalne na Bali pokryte są trawą alang-alang.

Trybu życia Balijczyków, nie zmieniła cywilizacja europejska. Nie wprowadził większych zmian automatyzm zachodni, nie wprowadziło większych zmian ani radio, ani samochody, ani orkiestry jazzowe, o których Balijczycy mówią, że „gamelan białych ludzi nie jest nic wart". Sielankowość życia tej prawdziwej perły mórz południowych zmąciła co prawda ostatnia wojna, a również ostatnie dążenia Indonezji do uzyskania autonomii politycznej i wyzwolenia się spod politycznej kurateli Holandii. Tradycje jednak balijskie, które przetrwały już wiele podobnych kataklizmów, wyjdą prawdopodobnie i w tym wypadku zwycięsko i Bali będzie się w dalszym ciągu przyjezdnym wydawało rajskim zakątkiem.

SPORT

Mistrzostwa Europy w koszykówce

KATOWICE. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Pradze mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej i żeńskiej. Reprezentacja Polski wyjechała do Pragi w następującym składzie: **drużyna męska** — Maleszewski, Ulatowski, Resich, Jarczyński, Markowski, Bartosiewicz, Jaźnicki, Arlet, Stock, Dowgird, Żyliński i Barszczewski.

Drużyna żeńska — Kwaśniewska Kamecka, Woźniakiewiczówna Ciechomska, Truszczyńska, Gruszczyńska, Jaźnicka, Kasperkówna

Przedstawicielami PZPR są pp.: Twardo i Szeremeta. Z ramienia PUWF wyjechał do Pragi mgr Skład.



NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 27 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Zabrze — Spotkanie pływackie „Piast" (Gliwice) — „Grom" (Gdynia.

W spotkaniach o wejście do Ligi piłkarskiej dojdzie do walki następujących zespołów:

Poznań — KKS — „Wisła".

Katowice — „Szombierki" — „Polonia" (Świdnica).

„Rymer" — „Cracovia".

Częstochowa — „Skra" — „Polonia" (Bytom).

Warszawa — „Polonia" — „Motor" (Białystok).

Chorzów — AKS — „Orzeł" (Gorlice).

Sosnowiec — RKU — „Gedania".

Łódź — ZZK — Radomiak.

Toruń — „Pomorzanin" — „Grochów".

Kraków — „Garbarnia" — „Czuwaj" Przemyśl).

Kielce — „Tęcza" — „Warta".

Szczecin — PKS — ŁKS.

Lublin — „Lublinianka" — KKS (Olsztyn).

Felieton sądowy

Napisał: Edro

A gdzież amnesztia?

— Śmiało, śmiało, panie Pięta. Nie bój się ani cholery, bo pański artykuł karalny pod amnesztie podpada i znakiem tego do młyna nie pójdziesz — mówił doradca prawny i serdeczny przyjaciel oskarżonego, pan Ignacy Dratwa.

Po takim solidnym zapewnieniu, pan Pięta usiadł na ławie oskarżonych, obrzucił nienawistnym spojrzeniem oskarżyciela prywatnego, a na widok wchodzącego sędziego grodzkiego wyprostował się, stuknął służbiście obcasami i zastygł w wojskowym bezruchu.

Sędzia odczytał półgłosem akt oskarżenia i zwracając się do pana Pięty zapytał:

— Oskarżony przyznaje się, że naruszył czynności ciała oskarżyciela prywatnego poniżej dni dwudziestu?

— Co jest, jak Boga kocham? Pierwsze słyszę podobny paragraf. Łże jak pies, proszę Wysokiej Instancji. Jakie dwadzieścia dni? Cała procedura nie trwała nawet pół godziny!

— Proszę nie używać obraźliwych słów. Czy oskarżony przyznaje się do tego, że pobił pana Walentego Rondla?

— To co innego. Ma się wiedzieć, że tak. Dostał drań takie manto, że głowę do lodu musiał przykładać.

— Jak to było?

— Zwyczajnie, proszę Jasnej Konstytucji. Butelką od piwa po głupiej głowie, byka w brzuszek, blachie w czoło, „latarnie" pod oczko błękitne i to prawie wszystko...

— Nie chodzi mi o awanturnicze wyczyny oskarżonego, ale chcę wiedzieć, co było powodem całego zajścia?

— Powodu żadnego nie było.

— Więc dlaczego oskarżony dopuścił się tego czynu?

— Żadnego czynu nie puszczałem. Trzasłem w ryło i koniec...

— Ale dlaczego?

— Dlatego, proszę Łaski Ostatecznej, że pan Rondel — patelnią kopany — na kiepurszczaka choruje. Kochliwy łobuz, jak kot w marcu i co tydzień w innej zakochowuje się. Raz w brenetce, raz w blondynce.

— Jak brenetke upodoba, same arie śpiewa: „Nasza jest noc". „Dasz mi

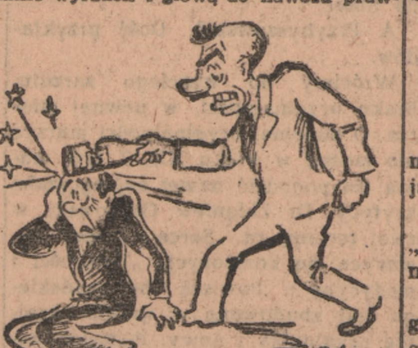


słodkie usta twoje" i te de, a jak blondynie serce odda, opery zaiwania: „Ty pójdziesz górą", „Nasze morze" i „Husia-siusia". Rzecz zrozumiała, że kochać każdemu jednemu i śpiewać również wolno, ale nie w nocy, proszę Wysokiego Referendum. Dom nasz jest akuistyczny i o wiele lokator nawet po cichu na pierwszym piętrze kichnie, portier „na zdrowie" jemu odpowiada. A co mówić, jeżeli pan Rondel od pierwszej w nocy zacznie się wydzierać i przez trzy godziny ryczy? A głos ma taki sopranik, że wszystkie koci i psy pod jego drzwi się zbierają i dawaj panu Rondlowi do wtóru na cały głos wyć i miauczeć! Sodoma czysta, względnie zakrapiana, nic innego. Zaczęli my wate do ucha wtykać, na gramofonie grać i wszystko nic. Ten kiepurszczak wszystkich prześpiewa i spać nikomu nie da. Co my jego nie wyprosili, a on tylko swoje: „Wolność Tomku w swoim domku". Cierpieli my tak tydzień, dwa, trzy i w końcu akademie lokatorsko zwołali i dawaj radzić co i jak. Jak ankoholu pare litrów wypili i pogłosowali tajnie, wypadło, żeby panu Rondlowi takie manto spuścić, żeby na całe życie głos stracił. Losowali i Fata Morgana mnie na wykonawce wybrała. Trudno, myślę sobie, jak trzeba to trzeba. Przynajmniej się odegram na kochany sąsiedzie, bo my z panem Rondlem przez ściane mieszkamy i znakiem tego ja te opery najlepiej słyszę. Jak pan Rondel o pierwszej z pracy kuchennej wrócił, odrazu rzeczywiście przed lustrem stanął, głupie miny robi i dawaj o ustach swoich ryczeć. Ja oko do szparki przyłożyłem i mówię do niego:

— Panie Rondel Szanowny. Chodź pan tu na krótką chwileczkie. Mam takie wesołe szatynkie w domu i ona ma życzenie śpiewaka poznać. — Naturalnie szanowny Rondelek odrazu się zgodził, do mojej kwatery przybiegł i pyta, gdzie jest ten aniołek, a ja mu na to:

— Ach ty katarynko zatracona. Mało, że ludziom szanownym spać przez całe noce nie dajesz, to jeszcze aniołka chcesz zobaczyć? Zaraz go z twego parszywego ciała wypuszczę! „Tomku też wolno w moim domku" — i dalej jak wyżej. Wysoka Instancja wie... Butelka, byczka i temu podobnie.

— To jeszcze nie wszystko, proszę Konstytucji — wtrącił oskarżyciel — nieporozumienia sąsiedzkie rzecz ludzka, ale pan Pięta na zakończenie przez okno mnie wyrzucił i głową do nawozu prawdziwego wpadłem, co na truskawki był przygotowany. Całą koszule frakowe zabrudziłem i za taike coś niech karę ostateczną poniesie. A co do tych zwierzaków, to wiadomo, że dzieci i psy wszystkich porządnych ludzi lubieją i na piękny głos wrażliwi są.



Gdy sędzia odczytał wyrok skazujący oskarżonego na dwa tygodnie aresztu, pan Pięta zbladł i wykrztusił:

— Granda wychodzi, proszę Łaski Ostatecznej. A gdzież amnesztia?

— Sprawa nie podlega amnestii — wyjaśnił sędzia — ponieważ przestępstwo zostało popełnione później, niż to przewiduje ustawa amnestyjna.

— Czekaj ty radco kochany, pieska twoja niebieska — syknął pan Pięta do p. Dratwy. Mówiłeś, że osiem lat w mamrze siedziałeś i że paragrafy lepiej znasz jak Wysoki Sędzia, a teraz przez ciebie dwa tygodni postu uskutecznić muszę? Już ja ci przed tym takie amnesztie na ryłu wypisze, że zgnijesz w chorej kasie!

Edro

Kultura i sztuka

Nr 17 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 28. 4. 1947

Anna Kielawicka

Książki, do których się wraca

„Zazdrość i medycyna" Choromańskiego jest książką niesamowitą. Niesamowitą i oryginalną. Pod każdym względem stanowi trwałą pozycję. Chociaż tutaj możnaby wysunąć liczne kontrargumenty:

1. na każde dzieło sztuki składa się treść i forma. Formie „Zazdrości i medycyny" tj. stylowi i kompozycji nic nie można zarzucić, lecz treść uderza błahością zagadnienia. Banalna intryga, obłąkany zazdrością mąż i patologiczna kobieta — tematem twórczego przeżycia? Powieść Choromańskiego cierpi na brak problemów.

2. „Zazdrość i medycyna" jest powieścią niemoralną.

3. Motyw wichru, który wyzyskał Choromański w powieści nie należy do jego wynalazków. Za wzór może służyć „Tajfun" Conrada, oraz „Siedem dni ciemności" Gunnarsona.

W „Siedmiu dniach ciemności" gorączkowy nastrój i ramy kompozycyjne mają wiele cech pokrewnych z „Zazdrością i medycyną".

Na pierwszy zarzut odpowie autor:

„ Mam przeświadczenie, że poza chorobą i cudzą śmiercią — w życiu nie ma tragedyj, są tylko mniej lub więcej nieudolni tragicy... Mam wrażenie, że człowiek powinien się wstydzić nawet najszczerszej męki miłosnej, gdy ujrzy stół operacyjny! W precyzyjnym narzędziu chirurgicznym kryje się więcej patosu, niż we wszystkich lirykach zawiedzionej miłości! Toteż usiłowałem na małym odcinku życia dać przeciwstawienie między nieistotnym cierpieniem, a prawdziwym. W tym wypadku pomiędzy błahym miłosnym zdarzeniem — zazdrością, a tragicznym światem medycyny. Taki był najgłówniejszy cel napisania mej książki. Jednocześnie pospolita intryga miłosna, łącząca troje ludzi naprowadziła mnie na obrzmiałe zagadnienie samej miłości."

Sądzę, że wystarczy. Autor wytłumaczył, co chciał niejako udowodnić w „Zazdrości i medycynie". Cel swój osiąga. O problematy się nie kusi. Nie każde dzieło sztuki musi być traktatem filozoficznym, socjologicznym, politycznym czy moralnym. Romantyzm głosił kult wybujałych indywidualności zwłaszcza w okresie Sturm und Drang. pozytywizm, realizm, naturalizm zwróciły się ku rzeczom błahym i ludziom przeciętnym. Wystarczała umiejętna „fotografia" życia, pewien „przekrój" jak mawiali bracia Goncourt.

Przekrój życia u Choromańskiego jest mistrzowski.

Zarzut drugi wydaje się nieco — spóźniony. Nawet śmieszny. Dzieło sztuki nie może uczyć ani umoralniać. Dzieło sztuki powinno być przedmiotem wzruszeń estetycznych. Pisarz-społecznik i pisarz-pedagog rzadko bywa — artystą. Zacytuję słowa Oskara Wilde'a, które padły w czasie słynnego procesu w Londynie dnia 3 kwietnia 1895 r. Adwokat zapytał Wilde'a, czy jest autorem noweli pt. „Ksiądz i ministrant", drukowanej w uniwersyteckim piśmie „The Cameleon".

— Nie!

— Czy uważa ją pan za moralną?

— Gorzej, ona jest źle napisana!

— A czy mr. Wilde sądzi, że jego własne dzieła przyczyniły się do podniesienia moralności?

— Usiłowałem stworzyć jedynie dzieła sztuki!

— Czy mam przez to rozumieć, że nie troszczył się pan o ich wpływ moralny?

— Zawsze wyrażałem przekonanie, że książka nie może wpływać na moralność człowieka.

Tu adwokat zaczął odczytywać niektóre paradoksy autora portretu Doriana Gray'a.

— Czy mr. Wilde sądzi, że podobne słowa mogły mieć wpływ ujemny?

— Bezwzględnie nie, kiedy coś piszę mam przed sobą jedynie cel artystyczny. Natchnienie nie zawiera w sobie idei moralnej lub niemoralnej. Nie chcę tworzyć ani zła ani dobra — lecz coś, coby miało formy odpowiednie dla piękna, uczucia, dowcipu itd."

A ileż wycierpieć musiał lord Byron, zanim jego wydawca i przyjaciel Murray zdecydował się wydrukować z małymi zmianami pierwszą i drugą pieśń „Don Juana" w lipcu 1819 r. Oto wyjątek z listu poety: „Wydrukuj w całości... Co do gadaniny pogardzam nią. Jeśli zważać zechcesz na pruderię, musiałbyś wykreślić połowę Ariosta, Lafontaine'a, Shakespeare'a, Beaumonta, Fletchera. Massingera, Forde'a". Wydawca błagał go, by pisał ostrożniej. Byron odpowiedział: „Gdyby powiedzieli, że poezja zła, zgodziłbym się; ale twierdzą przeciwnie, a potem gadają mi o moralności. Ja utrzymuję, że jest to jeden z najmoralniejszych poematów, a jeżeli ludzie nie odkrywają w nim morału — ich wina nie moja". Po trzech latach tak pisał do przyjaciela: „Zwolna, zwolna poznaję do czego Don Juan zmierza. Że jest satyrą na nadużycia naszego społeczeństwa, a nie pochwałą występku. Może niekiedy jest za lubieżny — cóż poradzę? Ariost jest gorszy; Smollet gorszy dziesięć razy. — Fielding nie lepszy. Żadnej dziewczyny nie zepsuje czytanie „Don Juana", nie, nie. Po to uda się do czytania „Małego Tomka" (Tomasza Moora) do romansów Rousseau'a nawet do nieskażonej de Stäel."

A Przybyszewski? Dość przykładów.

Wrócimy do trzeciego zarzutu. Braku oryginalności, w pewnej mierze. O zupełnej oryginalności marzyć nie można w wieku XX. Z tym muszą się pogodzić nawet najzagorzalsi krytycy. Dr Zbigniew Grabowski w swej recenzji pt. „Serce i lancet" zachwyca się kompozycją „Zazdrości i medycyny": „Powieść Choromańskiego jest zbudowana w sposób skrajnie oryginalny i nowy. Początek powieści to jakby uwertura muzyczna, która wykłada przed nami zasadniczy motyw utworu. Pokazuje charakter czy „barwę" osób występujących w dramacie. Potem dopiero rozwija się opowiadanie w kierunku przeszłości, odwija się niejako taśma w tył. Powieść kończy się tymi samymi zwrotami, którymi się zaczęła, zamykając całość muzyczną jakby „codą" W ten sposób kompozycja zyskuje niesłychanie na wartości, logice i robi wrażenie czegoś doskonale opanowanego. Triumf techniczny, triumf sztuki pisarskiej jest tutaj zupełny."

Jeśli chodzi o podobieństwo do Conrada, ten sam krytyk podkreśla je w dalszym ciągu recenzji. Stwierdza także wpływy wizjonerów rosyjskich, nie czyniąc bynajmniej autorowi zarzutu z tego powodu.

Reasumując kończę: banalna intryga może stać się potężnym dramatem, animalistyczna kobieta — „typem samej niejako przyrody", świat ludzkich uczuć i świat medycyny powodem głębokiego konfliktu, wiatr halny i koloryt jesienny sugestywnym tłem rozgrywającej się akcji, gdy czuwa nad nią świadomość twórcza wybitnie zdolnego pisarza.

„Ginące Getto" (w czwartą rocznicę powstania w getcie warszawskim)



Rysunek piórkiem Stanisława Borysowskiego

Życie kulturalne

PREMIERY KRAKOWSKIE

W ciągu ubiegłego półrocza Teatr im. Słowackiego wystawił następujące sztuki: „Fantazy" „Wesele" „Wielki człowiek do małych interesów" i „Dom otwarty". Największą frekwencją cieszyło się „Wesele" osiągając 59 przedstawień. W tym samym okresie w Starym Teatrze na dużej sali wystawiono: „Orfeusza", „Wielkanoc" i „Powrót". Największą frekwencją cieszył się „Powrót" osiągając 52 przedstawienia. Na małej sali wystawiono 3 sztuki: „Żeglarz", „Rozdroże Miłości" i „Promieniści". Największą frekwencją cieszyło się „Rozdroże Miłości" osiągając 121 przedstawień.

SALON OGÓLNOPOLSKI PLASTYKÓW W POZNANIU

Z prawdziwym zadowoleniem zanotować należy fakt, iż najbliższa ogólnopolska wystawa plastyki współczesnej odbędzie się w Poznaniu. Dzięki tej słusznej decyzji Zarządu Głównego Związku Plastyków — zrywającej z dotychczasowym zwyczajem organizowania salonów ogólnopolskich wyłącznie w Krakowie i Warszawie, wszystkie większe ośrodki polskie będą miały kolejno możność bezpośredniego zapoznania się z obfitym dorobkiem współczesnej sztuki polskiej.

WIECZORY LITERACKIE

We Wrocławiu odbył się 50-ty „Czwartek Literacki" Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego. Po zagajeniu zebrania przez prof. dr Mikulskiego, mgr. Smerek przedstawił dorobek kulturalny Ziem Zachodnich. Z kolei nastąpił odczyt prorektora Uniwersytetu Wrocławskiego dr J. Kowalskiego pt. „Pindar, poeta sportu i festynów".

*

Staraniem Towarzystwa Teatralnego w Moskwie odbył się odczyt poświęcony najnowszym utworom polskiej literatury dramatycznej.

Znany krytyk radziecki J. Rostocki omówił szczegółowo ostatnie utwory dramatyczne Iwaszkiewicza, Ważyka, Szaniawskiego, Zawieyskiego oraz szeregu innych pisarzy, wskazując na ich wartości społeczne i artystyczne.

Jako szczególnie dodatnie zjawisko prelegent oraz inni mówcy podkreślili ujawniającą się coraz bardziej ścisłą łączność między twórczością pisarzy polskich a życiem i dążeniami narodu.

CHOROMAŃSKI PO ANGIELSKU

W Anglii ukazała się w przekładzie Ellen Arthurtona głośna przed wojną w Polsce powieść Michała Choromańskiego „Zazdrość i medycyna" Wydana starannie książka polskiego pisarza została przyjęta przez krytykę angielską z dużym zainteresowaniem.

KONKURS SZEKSPIROWSKI ROZPOCZĘTY

Ogłoszony przez Dep. Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki ogólnopolski konkurs szekspirowski zainaugurowany został przez Teatr Polski Bielsko-Cieszyn, wystawieniem w Cieszynie komedii Szekspira „Poskromienie złośnicy" w reżyserii Kwaskowskiego.

Na przedstawienie to udał się do Cieszyna z ramienia Min. Kultury i Sztuki Dyr. Dep. Teatru Michał Rusinek.

RYDWAN JANA SOBIESKIEGO W SZCZECINIE

W ostatnich dniach sprowadzone zostały do Muzeum Miejskiego w Szczecinie fragmenty historycznego „Rydwanu Zwycięstwa Jana III Sobieskiego". Zabytek ten był w swoim czasie przerobiony na kazalnicę i umieszczony w kościele w Radaczu w pow. szczecińskim. Działania wojenne zniszczyły kościół w Radaczu — ambona jednak ocalała i przeobrażona na nowo w „Rydwan Zwycięstwa" stanowi jeden z najciekawszych zabytków polskich Muzeum Szczecińskiego.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Nakładem Polskiego Związku Zachodniego wydano z okazji „Tygodnia Ziem Odzyskanych" następujące prace poświęcone problematyce Ziem Zachodnich oraz zagadnieniu stosunków polsko-niemieckich: Edwarda Serwańskiego — „Społeczeństwo Polskie Ziem Odzyskanych", Cz. Pilichowskiego — „Polska na piastowskim szlaku" i „O co walczyliśmy i o co walczymy", Eugeniusza Paukszty — „Zagadnienie kulturalne Ziem Zachodnich", prof. Floriana Barcińskiego — „Bogactwa naturalne Ziem Odzyskanych i ich znaczenie gospodarcze dla Polski", S. Kubiaka — „Dwulecie pracy na Ziemiach Odzyskanych", B. Srockiego — „Czy Niemcy mogą żyć w nowych granicach" oraz red. B. Danielewskiego — „Niemcy w dwa lata po wojnie".

Nowy zeszyt „Arkony" (Nr 3—4) przynosi między innymi interesujące fragmenty wspomnień z teki pośmiertnej Bernarda Chrzanowskiego. Spotykamy w nim nadto utwory i artykuły: Karola Wiktora Zawodzińskiego, Wojciecha Żukrowskiego, Andrzeja Bukowskiego, Eugeniusza Paukszty, Mariana Turwida, Jana Piechockiego, Franciszka Fenikowskiego i in.

*

W ramach periodycznych wydawnictw Instytutu Bałtyckiego ukazały się następujące nowe publikacje: prof. T Ocieszyńskiego „Przemiany w światowej żegludze morskiej" Bolesława Srockiego — „Nowa Polska i nowe Niemcy", Józefa Nierody — „Miasta Pomorza Wschodniego".

Z kujawskiej poezji ludowej — Franciszek Beciński

Gdy lipy kwitły...

Szedł tędy śpiew o kwitnącym głogu,
o żołnierzu tułaczu i skrwawionym barłogu;
— ojczyźnie straconej, — o kwitnącym lnie...
(wspomnij, o wspomnij tę jesienną, ostatnią pieśń)
— — W nią się zapadło jutro przyszłych pokoleń!
przygięty bólem naród, zapłakał nad sobą.

Biegu dziejów dłoń ludzka odwrócić nie zdoła!
— — — — — — i Ty już nigdy nie powrócisz, nie...
Czarne sztandary bólu — — milczenie wokoło —
na popiół, tęsknoty spaliły się dnie —!

Tyle czasu minęło, zapadło w bezmiarze
— — — — — — — (lipy akurat znów kwitną)
i, jak zawsze w lato, pachną od łąk zioła —
bo ta ziemia niegdyś oddychała śpiewem.

W którym miejscu na globie są owe lipy
i ta ziół parująca w południe łączna woń —?
Lipiec — — — — — — — słońce — — — — błękity,
— jak nazwać... jakże nazwać inaczej to...?
komu szeptać słowa wielkie, niepojęte —
w ból zakute imiona, — daty kreślone sławą...

Oto zachód lipcowy — zorze — ciepły zmierzch,
szeroko pod niebem legły pola rośne — — —
...tam od gwiazd ku ziemi się nachylasz;
widzisz ojczyznę płonącą — — chciałbyć zejść
ku niej — — —wracają właśnie pługi z ugorów...
Wodzu, wodzu nasz! Nad straconą ojczyzną
zegar czasu, zegar życia się zatrzymał!

w lipcu 1943 roku

Dziesięć wieków sąsiedztwa

W ramach wydawnictw Instytutu Śląskiego ukazała się praca zbiorowa Tadeusza Lehr-Spławińskiego, Kazimierza Piwarskiego i Zygmunta Wojciechowskiego pt. „Polska—Czechy Dziesięć wieków sąsiedztwa" Praca ta przedstawia dzieje stosunków politycznych oraz wzajemnego oddziaływania kulturalnego i gospodarczego dwóch bratnich narodów słowiańskich, polskiego i czeskiego.

Od wieku IX począwszy, czyli od okresu sformowania się plemion słowiańskich w określone organizmy polityczne, poprzez wspólne zmaganie się z naporem germańskim w wiekach średnich, okres Jagielloński, okres utraty wolności najpierw Czech potem Polski, poprzez dwie ostatnie wojny światowe, rozwija się idea konieczności ścisłej współpracy obu sąsiadujących z sobą krajów. W konkluzji końcowej autorzy stwierdzają, iż „oba narody znalazły się na nowym szlaku dziejowym. Drobne urazy przeszłości, nie mogą przesłaniać zasadniczego faktu, iż oba narody znajdują się na starcie do wspólnej szczęśliwej przyszłości".

Kalendarzyk

Niedziela, 27 kwietnia 1947 r.
Katolicki: Teofila
Słowiański: Bożebora.

BYDGOSZCZ

✱ (a) ZMIANY W WOJ. ZARZĄDZIE S. O. L. K. Z powodu opuszczenia terenu bydgoskiego przez p. A. Tylborową, dotychczasową przewodniczącą woj. zarz. Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet, stanowisko to do czasu wyborów, przejęła p. J. Łomowska, dotychczasowa I wiceprzew. Ligi.

✱ (a) PRZYPOMINAMY w ostatniej chwili, że ogólne zebranie dziennikarzy bydgoskich odbędzie się dzisiaj, 27 bm. o godz. 10 w sali Resursy Kupieckiej. Obecność wszystkich koleżanek i kolegów obowiązkowa.

✱ (t) PILOCI MOTOROWI Aeroklubu Bydgoskiego! Zebranie sekcji motorowej odbędzie się 30 bm. o godz. 18 w lokalu Aeroklubu, Al. 1 Maja 92.

✱ (a) F-MA KONARZEWSKI I BONEBERGEROWA z okazji otwarcia sklepu porcelany, kryształów i różnej galanterii w Bydgoszczy przy ul. Niedźwiedzia 7 wpłaciła do kasy naszego Wydawnictwa zł 2.500 na fundusz ekshumacji zwłok zamordowanych. Ofiarę złożoną przez tę samą firmę na fundusz dla powodzian kwitujemy na innym miejscu.

✱ (a) OBLIGACJĘ PPOK opiewającą na kwotę zł 2.000 złożyła w kasie naszego Wydawnictwa p. M. T. z Bydgoszczy, przeznaczając ją na cele Bratniej Pomocy UMK w Toruniu.

✱ (a) INWALIDZI WOJENNI poszukujący pracy zechcą się zgłosić w przedsiębiorstwie ochrony mienia — Spółdzielni z. odp. udz. „Pogoń" — Centrala w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 51.

✱ (a) OFIARY NA POWODZIAN. Zw. Zaw. Robotn. i Prac. Przem. Gastron.-Hotel. w Polsce, oddz. w Bydg. (Krasińskiego 9). Dobrowolne datki na powodzian złożyli pracownicy nast. firm: rest. dworcowa 6.500 zł; bar „Okocim" 2.740 zł; rest. Dawidowski 1.260 zł; rest. „Paryżanka" 830 zł; RDK 470 zł; cuk. „Hass" 1.050 zł; rest. „Kresowianka" 720 zł; rest „Nowa Gospoda" 500 zł; rest. „Sim" 570 zł; rest. „Astoria" 1.920 zł; bar „Tęcza" 500 zł; rest. „Gastronomia" 2.780 zł; Café Club 1.720 zł; rest. „Wielkopolanka" 1.670 zł; p. Grzybowski 200 zł; z kasy Związku 2.000 zł — razem 25.430 zł. Na Społ. Kom. R. P. złożono 1.380 zł, a na rodziny ofiar terroru wyb. 4.000 zł.

✱ (a). Dzieci szkoły powsz. Nr 6 w Bydgoszczy zebraną na powodzian kwotę 828 zł wpłaciły w bydgoskim Oddz. PCK zapraszając wszystkie szkoły bydg. do czynnego niesienia pomocy dzieciom, dotkniętym klęską powodzi.

✱ (a). Bydgoski Oddz. PCK zaprasza na poniedziałek, 28 bm. godz. 16 do lokalu biura swego przy ulicy 3-go Maja 24 upełnomocnionych przedstawicieli organizacyj młodz. OMTUR, ZWM, ZHP, ZWD „Wici" oraz PCK z kół pozaszkolnych Zimne Wody i Szwederowo — na zebranie w celu zorganizowania Miejsk. Komitetu Młodz. do niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Ogólnopolskie igrzyska młodzieży odwołane

(a) Jak się dowiadujemy, kurator okręgu szkolnego pomorskiego odwołał ogólnopolskie igrzyska młodzieży szkolnej z powodu trudności finansowych.

Igrzyska te miały się odbyć w Bydgoszczy w dniach 13, 14 i 15 czerwca br.

Program manifestacyjnego pogrzebu
ofiar mordów hitlerowskich

BYDGOSZCZ (iza) W ub. środę odbyło się pod przewodn. wiceprezydenta m. Bydgoszczy p. Stycznia posiedzenie sekcji pogrzebowej Komitetu Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich przy współudziale przedstawicieli sądownictwa z wiceprezesem SO dr Piziewiczem na czele, Komitetu Badań Zbrodni Hitlerowskich, duchowieństwa, społeczeństwa i prasy celem ustalenia programu manifestacyjnego pogrzebu ekshumowanych w „Dolinie Śmierci" pod Fordonem.

W piątek 9 maja br. nastąpi sprowadzenie trumień ze szczątkami w liczbie około 300 z „Doliny Śmierci" na Stary Rynek.

Sobota 10 maja — o g. 9.30 zbiórka organizacji młodz. Zw. Zaw., szkół, partii polit. itd. na Starym Rynku i uroczyste żałobne nabożeństwo. Po nabożeństwie przemówienia przedstawicieli rządu, samorządu, Kom. Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich, PZZ, PZbWP i wojska.

O g. 16 nastąpi eksportacja zwłok na Cmentarz Bohaterów na Wzgórzu Wolności. Kondukt żałobny przejdzie ulicami: Jana Kazimierza, Wały Jagiellońskie, Kujawską, Karpacką i Przyjemną. Po złożeniu trumien do grobów okolicznościowe kazanie.

Podczas uroczystości utwory żałobne wykonają bydg. chóry śpiewacze i orkiestry. Fragmenty ich transmitowane będą przez Radio Polskie i utrwalone na taśmie filmowej.

Przeprowadzenie prac związanych z ekshumacją spoczywa w rękach naczelnika miejskiego budownictwa, inż. Staszaka i techn. Tobolskiego. Nabożeństwo żałobne odprawi prob. parafii farnej ks. prof. Hanelt. Nad organizacją zbiórek przy Starym Rynku czuwać będą pp. Matuszek i Kabaciński. Trumny przewiezione zostaną platformami firmy Hartwig.

Ponad półtora miliona złotych
wpłynęło na rzecz powodzian

BYDGOSZCZ (a) Na konto Miejskiego Komitetu Przeciwpowodziowego (nr 355 w KKO m. Bydgoszczy) wpłacono na rzecz powodzian w dalszym ciągu nast. sumy: Koło Dziennikarzy Bydg. dochód z „Żywego Dziennika" — 48.580 zł. pracownicy f-y „Pasamon" — 23.431 zł f-a Baranowski — 2.000 zł, Z. Wiśniewski — 1.000 zł, Pelagia Matuszak — 500 zł, Franciszek Tutlewski — 2.000 zł, f-a Chmist i Ska — 1.000 zł, pracownicy Nadzw. Kom. Mieszk. — 5.000 zł, Miejski i Pow. Urząd Bezp. Publ. — 30.311. zł, Eugeniusz Komarnicki — 2.500 zł, H. i C. Bednarscy — 3.750 zł, Dominik Wojciechowski — 100 zł, Franciszek Żydzik — 500 zł, Zakł. Ortopedyczny Al. 1 Maja 22 — 3.000 zł, f-a „Petow" — 10.735 zł, Maria Bartkowska — 1.000 zł, f-a „Wełna", Białecki — 5.000 zł, Franciszek Lewandowicz — 5.000 zł, i ofiarodawcy za pośredn. „Ziemi Pom." — 42.721 zł.

Ogółem do dnia wczorajszego wpłynęło na konto Miejskiego Komitetu Przeciwpowodziowego — 1.515.910 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet tą drogą serdeczne podziękowanie, prosząc o dalszą ofiarność na rzecz powodzian.

Jubileusz malarza
„Wenecji Bydgoskiej"

Bydgoszcz, w kwietniu

W salonie wystawowym Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy odbywa się obecnie wystawa zorganizowana w związku z jubileuszem 35-lecia pracy artystycznej Jerzego Rupniewskiego. Pokaz ten zobrazuje dorobek malarski popularnego bydgoskiego plastyka. J. Rupniewski od szeregu lat związał się z Bydgoszczą, gdyż tutaj znalazł temat najbardziej go pociągający tzw. „Wenecję nad Brdą".

Warto zaznaczyć, że temat ten niejednego już artystę zatrzymał na krócej lub dłużej w Bydgoszczy. Składa się nań bowiem cały szereg swoistych i pełnych uroku motywów. Przy swoim pięknie nie jest on jednakże wcale łatwo uchwytny i długo pewnie jeszcze art. plastycy ponawiać będą swe usiłowania, aby w pełni oddać urodę i czar miasta kanałów i śluz.

Prócz motywów bydgoskich odtwarzał Jerzy Rupniewski w szeregu prac krajobraz nadmorski i pejsaż pomorski. W dorobku swym ma także martwe natury, portrety i wnętrza dworów, czy dworków. W pracy swej posługuje się J. Rupniewski najczęściej akwarelą, rzadziej techniką olejną.

Od czasu do czasu podejmował artysta bydgoski także i dalsze podróże artystyczne np. do Berlina czy Jugosławii Rychło jednak wracał zawsze do swej pracowni nad Brdą.

Ta wierność w stosunku do obranego tematu czyni z Rupniewskiego oddanego regionalistę. Tym bardziej, że temat stawiał on zawsze na pierwszym miejscu w swej pracy artystycznej.

Prócz działalności malarskiej poświęcał się J. Rupniewski także i pracy organizacyjnej, będąc czynnym członkiem bydgoskiego zrzeszenia artystycznego i członkiem-założycielem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Bydgoszczy.

Gdy zatem większą część swego artystycznego życia spędził był Jerzy Rupniewski w Bydgoszczy, przeto słusznie się dzieje, że jubileusz malarza „Wenecji Bydgoskiej" odbywa się w mieście nad Brdą.

M. N.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja). Niedziela g. 11.30: Akademia z okazji „dnia lasu", g. 16 i 19.30: „Ciotka Karola", poniedziałek i wtorek g. 19.30: „Ciotka Karola".

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Niedziela g. 19.30: Wieczór baletu — Kopińskiego. Poniedziałek i wtorek: nieczynny.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Skandal, Polonia: Ostatnia szansa, Orzeł: Synowie, Gryf: W okowach lodu, Wolność: Skłamałam, Bałtyk: Zaczarowany świat.

DYŻUR APTEK: „Pod Łabędziem — Al. 1 Maja 5 tel 22-46, „Pod Lwem" — Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47 Pogotowie Ratunkowe 10-00 Straż Pożarna 11-11 Międzymiastowa 00

POLSKIE RADIO
Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz Toruń

PONIEDZIAŁEK, 28 KWIETNIA:

6.00 Progr. og.-polski. 8.50 Audycja dla szkół: „Z krainy kwitnącej wiśni" opr. Z. Górska. 9.10 Muzyka poranna 9.35 Wiad. miejsc. i ogłosz. 9.40 Program dla radiowęzłów. 14.50 Przegl. prasy pom. 15.00 Aud. dla dzieci starszych: „Dziennik imć pana Pichon", opr. Cz Nowicki 15.20 Progr. og.-polski. 19.15 Wiecz. wiadom. Pomorza. 19.20 Myśl demokr. i postępowa w literaturze polskiej: „Z twórczości Adolfa Rudnickiego", opr. A. Kowalkowski. 19.35 Reportaż z otwarcia wystawy prac. art.-malarza Jerzego Rupniewskiego. 19.50 Chwila muzyki. 19.57 Transm pr. og.-polskiego. 23.25 Koncert życzeń 23.55 Zakończenie audycji.

(fe) **Ostatnio w godzinach nocnych** dokonano kradzieży bielizny damskiej na szkodę p. Ireny Janikowskiej, zam. przy ul. 20 Stycznia

Sytuacja rolnictwa i lecznictwa

Z obrad WRN

BYDGOSZCZ (Ko) Na ostatnim zebraniu Wojewódzkiej Rady Narodowej obfity materiał sprawozdawczy z działalności WUZP za rok 1946 spowodował dłuższą dyskusję, którą, jak już informowaliśmy, zapoczątkował przewodniczący Rady dr Wiechno. Po szeregu głosów członków Rady z terenu województwa podkreślających konieczność rozbudowy oświaty rolniczej oraz omawiających sprzeciwy, trudności i bolączki lokalne, zabrał głos wojewoda p. Wojciech Wojewoda. Sprecyzowawszy obecną sytuację rolnictwa w związku z ostatnimi klęskami powodzi i wymarznięcia ozimin, zaapelował do rolników o wydobycie maksimum wysiłków w okresie prac wiosennych, aby żadna piędź ziemi nie pozostała odłogiem. Jest to obowiązkiem każdego rolnika.

Płk. Alster mówił o wydatnych wynikach reformy rolnej, o wzmagającym się coraz bardziej pędzie do oświaty we wszystkich kierunkach i we wszystkich warstwach narodu. W zakończeniu zaznaczył, że w tym roku rząd nie zakupi żadnej partii zboża na wyżywienie ludności poza granicami kraju. Możemy więc liczyć tylko na własną samowystarczalność.

Sprawozdanie z działu lecznictwa złożył nacz. lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr Świątecki. Osiągnięcia w tej dziedzinie w okresie półtorarocznym są ogromne. Rozpoczęto prace renowacji, dosłownie z pustymi rękami, nawiązując do przedwojennej działalności tej instytucji, aczkolwiek z pewnymi zmianami dostosowanymi do nowej struktury państwa demokratycznego. W dziedzinie doraźnych osiągnięć najwymowniejsze są cyfry dokonanych zabiegów, porad itd., a potęga tych cyfr jest zaiste olbrzymia, wymaga też szerszego omówienia, co uczynimy w dniach najbliższych. Sprawozdanie wywołało szereg zapytań, na które wyczerpująco odpowiedział dr Świątecki.

Odczytanie odpowiedzi p. Wojewody na interpelację kuratora szkolnego, na poprzednim zebraniu WRN, oraz wolne wnioski zakończyły obrady. Kurator szkolny wniósł o ułatwienie możności wstępu na PRN starszej młodzieży szkolnej, oraz członkom organizacji młodzieżowych w celu wprowadzenia ich w życie społeczne i polityczne. Drugi wniosek był apelem o pomoc dla nauczycielstwa pow. toruńskiego, którzy nie otrzymują chleba na karty zaopatrzenia, gdy równocześnie nie ma możności kupienia go na wolnym rynku.

Ostatni punkt porządku dziennego — sprawa budownictwa mieszkaniowego na Pomorzu — z powodu spóźnionej pory został odłożony do dnia następnego.

Sekcja Kobiet Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy zwołuje na wtorek, dnia 29 kwietnia br. o godz. 18-tej zebranie w lokalu Stronnictwa Pracy, przy ul. Jagiellońskiej 2. Ze względu na ważne sprawy, przybycie wszystkich członkiń i sympatyczek Stronnictwa Pracy konieczne!

POŚWIĘCENIE SZTANDARU 33 DRUŻYNY HARCERSKIEJ

BYDGOSZCZ (pik). W dzisiejszą niedzielę, 33 druż. harcerska przeżywa wielki dzień poświęcenia sztandaru.

Uroczystość poświęcenia połączona z wysłuchaniem mszy św. odbędzie się w kościele pod wezw. św. Józefa przy ul Toruńskiej (Małe Bartodzieje).

Uczestnicy uroczystości delegacje innych drużyn harcerskich, goście i sympatycy zechcą zgromadzić się przy ul Toruńskiej 156, skąd o godz. 9.30 nastąpi wymarsz do kościoła.

Z życia Stronnictwa Pracy

BYDGOSZCZ (a). W ub. sobotę odbyło się w lokalu p. Kwiatkowskiego przy ul. Fordońskiej 25 zebranie organizacyjne SP Bydgoszcz-Bartodzieje

Po przedstawieniu przez kol. Wasikowskiego zasadniczych tez programowych Stronnictwa Pracy postanowiono powołać do życia komitet organizacyjny SP, do którego weszli kol. kol. Jan Stanisławski, Jadwiga Stachecka, Franciszek Stermach i Bronisław Kobat.

Nowopowstałej placówce SP życzymy najlepszego rozwoju

Zarząd Wojewódzki SP

Recenzje filmowe

„Skandal" (kino „Pomorzanin")

Niesłabnącym powodzeniem cieszy się film produkcji szwedzkiej pt. „Skandal", wyświetlany na ekranie kina „Pomorzanin" Powodzenie swe film zawdzięcza doskonałej reżyserii i dobrej grze aktorów, a również niezwykle ciekawemu przebiegowi bardzo żywej akcji, rozgrywającej się w środowisku uczącej się młodzieży. Film daje obraz psychiki tej młodzieży i jej nie bardzo wysoko stojącej moralności.

Film wyreżyserował Alf Sjöberg, a w rolach głównych wystąpili Mai Zetterling, Stig Järrel, Alf Kjellin i Gösta Gederlund.

Dzięki swym zaletom technicznym a przede wszystkim grze aktorów i reżyserii film zdobył wielką nagrodę narodową na festiwalu filmowym w Cannes. Odtwórczyni jednej z głównych ról „Skandalu" Mai Zetterling zaangażowana została przez angielski koncern Ranka.

(fe) **P. B. Suchnikowski**, zam przy ul. Św. Trójcy, przytrzymał niej. Radke Zygmunta, który usiłował dokonać włamania do piwnicy domu przez rozerwanie kłódki.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...
Zwiedzamy wytwórnię wód mineralnych - alkalicznych w Ostromecku

W odległości około 16 km od Bydgoszczy, po drugiej stronie Wisły, tuż za Fordonem, leży w przepięknej okolicy Ostromecko, słynne w Europie z swej wody mineralnej, mającej nadzwyczajne własności lecznicze.

Już w r. 1893 okoliczni mieszkańcy skonstatowali, że woda jednego ze źródeł działa nadzwyczaj dodatnio przy chorobach żołądka. Wiadomość ta dotarła do właściciela hr. von Alvensleben, który pobrawszy próbkę wody posłał ją do analizy uniwersytetowi w Halli. Badania wykazały, że „Ostromecko" dzięki zawartych w niej solach mineralnych ma właściwości lecznicze przy niestrawności, chorobach i zaburzeniach żołądka nerek i pęcherza. Założono „fabrykę", której całym urządzeniem był drewniany rurociąg i stary młyn.

W 1895 r. „Ostromecko" zdobywa na wystawie wód leczniczych w Królewcu brąz. medal. Wystawa wód leczniczych i mineralnych w Berlinie przynosi w 1898 dalszy sukces i złoty medal. Po tej wystawie Berlin zainteresowawszy się wodą „Ostromecko" polecił przeprowadzić ponowną, dokładną analizę i w jej rezultacie „Ostromecko" stało się nieodzowną częścią posiłku mieszkańców Niemiec środkowych i wschodnich. W czasie pierwszej wojny światowej sprzedaż wody zamknięto i wysyłano ją tylko dla wojska.

Po wystawie w Paryżu, która przyniosła wielką nagrodę i złoty medal, wodą „Ostromecko" kolejno interesują się i nabywają Włochy, Szwajcaria i Szwecja. Konsul szwedzki w Polsce do dzisiejszego dnia nie zapomniał o słynnej wodzie, i natychmiast po uruchomieniu wytwórni, zwrócił się do Spółdzielni z prośbą o ponowną dostawę.

Po ostatniej wojnie, wytwórnię wód objął powiernik, a po nim w obecnym roku, „Spółdzielnia Pracy" (składająca się z wybitnych fachowców), pod nazwą „Spółdzielnia wytwórcza wód mineralnych i leczniczych". Po pokonaniu pierwszych trudności, koniecznych inwestycjach, podniesieniu płac robotnikom, którzy zarabiają prawie o 100% więcej od pracowników zatrudnionych w innych podobnych zakładach, Spółdzielnia przystępując do zwiększenia produkcji postawiła sobie za zadanie spopularyzować „Ostromecko" i przez najniższą kalkulację cen udostępnić jej nabycie ludziom pracy.

Z członkami Rady Zakładowej i na jej zaproszenie udajemy się samochodem na zwiedzanie Ostromecka Mimo małej odległ. musimy odbyć drogę okrężną przez Toruń, ponieważ zerwany most w Fordonie i brak promu uniemożliwia dogodniejszą komunikację. To właśnie jest powodem dotychczasowego braku wody „Ostromecko" w Bydgoszczy. Transport okrężny zmusił by do podniesienia ceny konsumpcyjnej, a tego właśnie Spółdzielnia chce uniknąć. Dążeniem jej jest, aby cena wody „Ostromecko" była zbliżona do cen sztucznych wód gazowych. Duże utrudnienie sprawia również zerwany podczas powodzi przewód telefoniczny, biegnący nad mostem w Fordonie Poczta przeszła nad tym faktem do porządku dziennego, co w konsekwencji wymaga ze strony Spółdzielni i mieszkańców okolicy wysyłania gońców dla najbardziej nawet drobnych spraw

Zwiedzając wytwórnię rozmawiamy z robotnikami. Są zadowoleni z pracy i płacy. Starsi i fachowi zostali przyjęci w poczet udziałowców, młodzi są kandydatami. Kontrolę prac przeprowadza lekarz-higienista dr H. Kulesza. „Ostromecko" pita ze świeżo napełnionej butelki, przypomina wodę gazową, jest jednak bez porównania smaczniejsza i zdrowsza. Może konkurować zza granicznymi wodami alkalicznymi, ponieważ dzięki swoim składnikom pochłania wielkie ilości dwutlenku węgla.

Pytamy dyrektora o plany na przyszłość Okazuje się, że są one bardzo duże. Spółdzielnia opracowuje system produkcji nieznanych w Polsce wód witaminowych, tzw. cebionowych, z witaminą „C" i wód rybaflawinowych z zawartością witaminy „B", otrzymywanych przy pomocy specjalnego grzybka, którego szczepionkę (torulopsis) nadesłała nam Ameryka. Skład jej jest zbliżony do składników tranu, jeżeli chodzi o pewne składniki, w smaku zaś woda ta będzie przypominać oranżadę, co na pewno ucieszy wszystkich milusińskich W dalszej kolejności projektuje się produkcję wód syntetycznych, dotąd sprowadzanych z zagranicy, jak „Vichy", „Celestine", „Marienbad" itd. oraz wód gorzkich, jak np. „Franciszka Józefa" Są to jednak dalsze plany, jak nas z uśmiechem informuje uprzejmy rozmówca

Wyjeżdżamy z Ostromecka z prawdziwym żalem Należy przypuszczać, że Spółdzielnia po uruchomieniu promu udostępni zwiedzanie wytwórni zbiorowym wycieczkom Wybudowanie projektowanej altanki i pijalni, stary las z platanami na czele, tuje liczące około 250 lat, napewno pociągną wycieczkowiczów żądnych piękna i... zdrowia.

Edro.

Z działalności
Delegatury Komisji Specjalnej
w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (lit) Sytuacja gospodarcza w naszym kraju po wojnie zmusiła Rząd do powołania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. W hierarchii władz, których obowiązkiem jest czuwanie nad normalnym działaniem i rozwojem komórek gospodarczych Państwa. Komisja Specjalna jest czynnikiem likwidującym ścigającym wszelkie anormalne objawy życia gospodarczego. Dwoma innymi czynnikami, które mają regulować i usprawniać ruch gospodarczy, są: ustalający (Komisje cennikowe) i kontrolujący (MO itd.)

Najlepiej działalność i pozytywną pracę tej komisji ocenić można na podstawie działalności Delegatury Kom. Specjalnej w Bydgoszczy. Może ona poszczycić się pięknymi wynikami swej pracy za okres roku ubiegłego i pierwszy kwartał 1947 r. Ogółem za rok 1946 i 47 do 26 kwietnia br. wpłynęło do Delegatury Komisji Specjalnej 1811 spraw. Delegatura Kom. Specjalnej po rozpatrzeniu powyższych spraw umorzyła 430. Fakt ten świadczy o bardzo obiektywnym podejściu do spraw jakie wpływają do Delegatury.

Delegatura skierowała do sądu w trybie postępowania doraźnego sześć spraw, w trybie zwykłym 1 sprawę, prokuratorowi przekazano 636 spraw, innym władzom i urzędom 470 spraw. Wniosków na obóz pracy wygotowano 139 przeciwko 224 osobom. 13 spraw zawieszono. W pierwszym kwartale 47 r. znajdowało się w Komisji ogółem 223 sprawy, z czego do sądu przekazano w trybie doraźnym jedną sprawę, prokuraturze przekazano 116 spraw, do innych urzędów i władz 83 sprawy. W nowym roku sporządzono również 30 wniosków na obóz pracy, umorzono zaś 135 spraw.

Zadziwiającym faktem być może wysoka liczba spraw umorzonych. Jak zaznaczyliśmy wyżej, zostają one umorzone przeważnie, na podstawie obiektywnego do nich podejścia. Zdarza się bowiem, że wpływają do Delegatury oskarżenia złośliwe, niczym nieuzasadnione itp. W samym mies. kwietniu zarejestrowano w Delegaturze ogółem 70 spraw. Z tego przekazano do prokuratury 6 spraw, do innych władz i urzędów 15 spraw, 4 osoby skazano na obóz pracy.

W dniu 26 kwietnia br. w Komisji Specjalnej znajdowało się 116 spraw. Delegatura Komisji przeprowadziła również w I kwartale 47 r. aresztowanie 46 osób. W okresie tym zwolniono 108 osób.

Szczególnie wiele uwagi poświęcono sprawie kradzieży pasów na terenie miejscowych fabryk, uważając to za pewnego rodzaju sabotaż, utrudniający prawidłowy rozwój i produkcję danego przedsiębiorstwa, co w rezultacie odbija się również na gospodarce. Dużymi sukcesami może wykazać się komisja w akcji zwalczania lichwy i spekulacji. Objawy spekulacji zmniejszyły się poważnie na naszym terenie, a i lichwa traci podatny grunt do dalszego egzystowania. Do dalszych sukcesów należy przeprowadzenie akcji zwalczającej paskarskie ceny na wyroby tytoniowe. Kom. Spec. rozpatrywała poza sprawami wagi drobniejszej sprawy poważne, do których należały nadużycia w wielkich przedsiębiorstwach, instytucjach itp. Nieuczciwi pracownicy tychże przedsiębiorstw usunięci zostali w przeważnej części ze swych stanowisk za pobieranie łapówek. Działalność Delegatury Komisji Specjalnej podzielić można na okresy, w których przeprowadzono poszczególne akcje zmierzające do uzdrowienia stosunków gospodarczych. Pierwszą akcją, którą Delegatura przeprowadziła, była akcja rzeźnicza. Wystąpiono tutaj ostro przeciwko spekulantom, którzy nabywali żywiec po cenach bardzo niskich, a towar zbywali według cen normalnie przyjętych. Akcja druga — to zbożowo-siewna, trzecia — kartoflana, czwarta — walutowa, piąta — działalność PUR-u i urzędów ziemskich. Wszędzie tutaj zdołano zaprowadzić ład. Jest to oczywiście powierzchowne przedstawienie wyników pracy tej koniecznej dzisiaj w naszym życiu gospodarczym instytucji. Rezultaty i poprawa sytuacji gospodarczej na naszym terenie świadczą najlepiej na jej korzyść.

Rozwój i sukcesy KS „Wicher"

SOLEC KUJ. (a) Od 12. II. 1946 r. istnieje przy Państw. Zakł. Samoch. nr 5 Solec Kujawski RKS „Wicher". Zasoby finansowe klubu opierają się na dobrowolnych składkach członków. Mimo skromnego budżetu członkowie okazują wielki zapał. Ich wysiłkiem powstało boisko sportowe na terenie zakładów. „Wicher" liczy obecnie 160 członków i składa się z sekcji piłki nożnej, ping-pong, sportów wodnych, lekkoatletycznej, bokserskiej i projektowanej gimnastycznej. Najruchliwszą jest sekcja piłki nożnej. Dowodem tego jest zdobycie w r. 1946 mistrzostwa podokręgu i wicemistrzostwa okręgu kl. „C" oraz wejście do kl. „B". W r. 1947 prowadzi „Wicher" w tabeli kl. „B". Sukces ten zapewnił sobie klub dzięki zwycięstwu nad ZZK „Ruch" Chojnice, zwyciężając go w rozgrywkach o mistrz. kl. „B" w Chojnicach dnia 13. 4. 1947 r. w stosunku 5:0. Również i sekcja ping-pong może się poszczycić niejednym sukcesem. Ostatnim było zwycięstwo nad mistrzem Bydgoszczy KSZ Zjednoczenie, odniesione w dniu 11. 4. 1947 r. podczas spotkania towarzyskiego w Solcu Kujawskim w stos. 6:3. Wobec braku odpowiedniego sprzętu pozostałe sekcje nie mogą odgrywać poważniejszej roli. Byłoby wielce pożądanym, by Pom. Zw. Bokserski udzielił swego poparcia sekcji bokserskiej, która dotychczas bezskutecznie o to prosiła.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Obrady powstańców wlkp.

(es) Odbyte ostatnio miesięczne zebranie Związku Powstańców Wlkp. z lat 1918-19 zagaił prezes p. Woźniak, rozpoczynając je uczczeniem pamięci gen. Świerczewskiego, który brał udział w zjeździe w 28 rocznicę powstania wielkopolskiego. Uczczono również pamięć zmarłego członka śp. Bolesława Wiśniewskiego.

W programie zebrania omówiono m. in. wyjazd delegatów na zjazd do Poznania w dniu 18 maja br., a zebranie zakończono zbiórką na pomoc dotkniętym powodzią, co kwitujemy na innym miejscu.

Walne zebranie Zw. Zaw. Prac. Samorz. Ter.

(pik). W gmachu Starostwa Pow. odbyło się prowadzone przez delegata okręgu p. Pietrzaka pierwsze roczne walne zebranie oddziału powiatowego bydgoskiego w wymienionej w tytule organizacji.

Starostę pow. zastępował wicestarosta p. Krawczewski. Jak stwierdził zastępca przewodniczącego p. Eisop, trudności w współpracy zarządu zdołano pokonać. Sprawozdania członków ścisłego zarządu przyjęto bez zastrzeżenia a ustępującemu udzielono absolutorium.

Wyniki wyborów zarządu są nast.: J. Szczukowski (przewodn.), J. Siuda (zast.), L. Krzyżaniakowa (sekr.), W. Kraska (zast.) i J. Juś (skarbnik). Również wybrano dalszych siedmiu członków zarządu, kom. rew. wczasów, sąd koleżeński, radę kobiecą, sekcję: oświatową, pracowniczą i imprezową oraz referenta prasowego, którym został p. Muszyński. Oddział pow. reprezentowany będzie na walnym zjeździe przez pp.: Szczukowskiego i Siudę.

Zebranie zakończono omówieniem programu pracy i budżetu na rok bież. i przemówieniami pp.: wicestar. Krawczewskiego oraz Pietrzaka.

Nowy zarząd ZZPSZ przystępuje do pracy

(ko) Nowy zarząd Zw. Zaw. Pracown. Służby Zdrowia ukonstytuował się nast.: przew. — dr St. Szamborski, I w-przew. dr K. Jachałkowski, II w-przewodn. — B. Kubalczak, sekretarz — E. Kornat, skarbnik — lek.-dent. A. Szweda.

W programie prac nowego zarządu na najbliższy okres jest zorganizowanie kółka dokształcającego dla pielęgniarek oraz kursów przygotowawczych do egzaminów dla techników dentystycznych. Sprawa stworzenia funduszu zapomogowego dla członków będzie tematem dyskusji pierwszego posiedzenia nowego zarządu.

Do ekshumacji zwłok w Dolinie Smierci zgłosiło się dotąd 20 lekarzy oraz szereg osób do służby pomocniczej.

Proces Urbańskiego odbędzie się w maju br.

BYDGOSZCZ (bis). Dzieciobójca Urbański przebywający nadal w więzieniu bydgoskim, poddany został obecnie ponownym badaniom lekarskim, które konkretnie ustalić mają, z jakim rozeznaniem czynu działał on w chwili dokonywania morderstwa.

Badania te, o których wyżej wspomnieliśmy, są ostatecznymi. Po ich ukończeniu Urbański jeszcze w ciągu miesiąca maja zasiądzie na ławie oskarżonych.

Ryszard Gruszczyński

We wtorek dn. 29. 4. br. o godz. 19.30 w Pomorskim Domu Sztuki koncertuje znakomity baryton polski Ryszard Gruszczyński. Już przed wojną koncertował on w wielu krajach europejskich, zyskując rozgłos i sławę. W 1946 r. wyjeżdża na tournée koncertowe po krajach skandynawskich i Stanach Zjednoczonych



A. P. śpiewa na festiwalu ONZ w Nowym Jorku, po czym zawiera kontrakt z wytwórniami płyt gramofonowych Columbia, Victoria i Dana. Dwie największe wytwórnie filmowe: Paramount i Europa Film angażują go do nakręcania filmów z własnego życia pt. „Pieśń w mroku" i „Bohaterowie".

W najbliższym więc czasie udaje się Gruszczyński ponownie do Ameryki Północnej na dłuższy pobyt. Centr. Biuru Konc. w Bydgoszczy udało się skłonić tego znakomitego ociemniałego barytona do zaśpiewania w naszym mieście jeden jedyny raz. Społeczeństwo pomorskie z pewnością skorzysta z okazji i tłumnie podąży na jego koncert.

Bilety są do nabycia w kasie Pom. Domu Sztuki w godz. 10—13 i 15 do 18-tej.

(fe). Amator cudzych rowerów skradł p. Fr. Kopke zam. przy ul. Wincentego Pola 9/4 rower męski marki „Rekord" nr 203582. Właściciel pojazdu ułatwił złodziejowi robotę, zostawiając rower bez opieki w podwórzu przy ul. Al. 1 Maja 143. Tego samego dnia w nocy nieznani sprawcy skradli p. J. Gilewskiemu dwa, również męskie rowery.

(bis) Na Zbożowym Rynku wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł J. Skibiński, zam. przy ul. Żeglarskiej. Skibiński jechał rowerem. W chwili kiedy znajdował się na Zbożowym Rynku nadjechał samochód. Obawiając się, że auto wjedzie na niego, zeskoczył on z roweru tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Ofiarę wypadku przewieziono do Szpitala Miejskiego.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydg. wzywa wszystkich hurtowników branży rzeźnickiej do odbioru licencji na handel okrężny żywcem do dn. 2. 5. 47 r. w oddziale handlowym pokój 6. Po tym terminie dotychczas wydane potwierdzenia zgłoszenia względnie tymczasowe licencje tracą ważność. Ponadto Wydział wyjaśnia, iż wyżej wymienione licencje nie uprawniają posiadacza do uboju zwierząt rzeźnych a jedynie do handlu żywcem.

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydg. komunikuje, że posiadacze kart opał. mogą pobrać po 100 kg węgla na kup. „E" kart opał. dołączając odc. 37 karty żywn. I kat. prac. z marca 47 r. od 28. 4. do 30. 4. br. na składzie Kociński (Grunwaldzka 46 i 156) od nr 2901—4500, na składzie Burzyński (Sienkiewicza 34) od nr 2251—2600. Niezarejestrowani posiadacze kart opał. pobiorą węgiel na składzie „Społem" (Piusa XI), Pom. Sp. Węgl. (Artyleryjska), Schlaak-Dąbrowski (Rycerska 22), „Petow" (Świecka 14), oraz na składach Samop. Chł. (Urocza 7, Nowodworska 69, Kordeckiego 3 i Toruńska 37). Posiadacze kart opał. pomimo zrealizowania kuponu „E" muszą zachować karty opał. do otrzymania dalszych przydziałów. W dniu pobierania opału składy będą czynne od g. 8 do 16.

REF. APR. i H. przy STAR. POWIAT. W BYDG. podaje do wiad., iż w dniach 28, 29 i 30 bm. dozwolona jest sprzedaż mięsa i jego przetworów oraz tłuszczów zwierzęcych w sklepach żywn., rzeźnickich, straganach i przedsiębiorstwach handl. Natomiast dni 1, 2 i 3 maja br. obowiązują jako bezmięsne. Dla zakładów gastronomicznych, gospodnich i stołówek dni bezmięsne bez zmian.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 27 bm. odbędą się na terenie Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

Stadion Miejski — godz. 9 — Mecz piłkarski juniorów „Gwiazda" — „Chojniczanka"; godz. 11 — Mecz piłkarski o mistrz. kl. „A" „Gwiazda" — „Chojniczanka"; godz. 12 — Narodowy bieg na przełaj na szczeblu wojewódzkim; godz. 15 — Mecz piłkarski juniorów „Brda" — „Polonia"; godz. 17 — Mecz piłkarski o mistrzostwo pomorskiej klasy „A" „Brda" — „Polonia".

Boisko im. Świtały — g. 16 — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „B" „Pałuczanka" — „Gwiazda" II.

Przejście przez stadion wzbronione

(a) Jak nam donosi Miejski Ośrodek WF, w związku z remontem stadionu i budową parkanu przejście przez stadion jest wzbronione a winni niszczenia parkanu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Dzieci mogą wchodzić na stadion jedynie pod nadzorem rodziców lub opiekunów.

(bis) Z gmachu szkoły powszechnej przy ul. Świętojańskiej skradzione zostały żarówki i dłuta stolarskie. Sprawców kradzieży dotychczas nie ujęto.

B. SUJKOWSKI

Drzewo przeklęte

CYKL OPOWIEŚCI

3

Wielki z tego wyszedł potem krzyk, bo dąb był znany, fotografowany, opisywany, więc choć się tylko trochę, z jednego boku nadpalił, ale przyjechał na miejsce i pan delegat Ligi Ochrony Przyrody, i panów profesorów paru, i leśnicy i dziennikarze z aparatami fotograficznymi i... fantazją. Badali, gadali, pisali i wiele się po wszystkich pismach ukazało artykułów o najstarszym w Polsce dębie. Wiele też przy tej okazji mówiono i o wzgórzu, obok którego dąb się wznosił, a które zostało nazwane grodziskiem, szeroko puścili reporterzy wodze fantazji, pisząc obficie o podaniach, związanych z dębem i wzgórzem.

Tylko nie wypytali jednego człowieka, znającego te podania naprawdę — starego znachora Sochy, gdyż ten, na wieść o podpaleniu „Poganina", rozchorzał ciężko i z łoża się nie ruszał.

Na czterysta, na pięćset nawet lat oceniano wiek drzewa, romantyczne wizje wysnuł młody redaktor na temat co też takie drzewo musiało widzieć: Rosjan, Szwedów, może nawet Krzyżaków?...

Żeby tak przemówić mogło, opowiedzieć co widziało, żeby tak ta ziemia wokoło wydała swe tajemnice, otworzyła łono, ukazała odcinek historii, związany z tym miejscem!

Czterysta, może nawet więcej lat! Wprawdzie miejscowy leśniczy bąkał nieśmiało, że czterysta lat doliczył się na dwu dębach, spuszczonych przed trzema laty na Bukowej Górze, a tamte znacznie były cieńsze, więc ten tu może i sześćset liczy, ale nikt na to nie zwrócił uwagi. Zbyt to już było fantastyczne!

A jednak...

II. PRZEKLEŃSTWO.

Nie wrócił nikt z tych, co poszli na wezwanie Masława, z tych, co usłuchali starców, znachorów i kapłanów dawnej wiary po lasach się kryjących, po odludziach. Rok już upłynął, czasem tylko wieści dochodziły do wsi puszczańskich nad Łżawicą leżących, najpierw radosne, że Masław górą, że powszędzy padają krzyże, goreją nowe kościoły, że prastara wiara powraca, a z nią opieka bogów. Potem wieści były sprzeczne, bałamutne, aż ucichły całkiem — zwiastując klęskę.

Jesień nastała późna, ale złota od słońca, cicha i ciepła, jak uśmiech. Cisza padła na kraj, na lasy i pola, cisza — niosąca ukojenie i odpoczynek po burzy, co przeszła niedawno. Krzyk ptactwa, ciągnącego wielkimi kluczami ku południowi, brzmiał rozgłośnie i niósł się daleko, jak pożegnanie, jak przestroga, że już za nimi nadciąga zima.

Daleko rozchodziły się wśród porannych surmy żurawich klangorów, gdy na łąki zapadały, na noczny spoczynek, i wschód słońca witały uroczyście, jako czujne straże witają księcia. Łąki się otulały w welony cieniutkie, w rosy się przybierały jak w klejnoty i tuliły się do lasów, szukając przy nich ochrony od przymrozków. A las przybrał się w barwy bogate, nie szczędząc złota, purpury, wrzosowych fioletów i trwał w zaklętym bezruchu, jakby zadumany, czy senny. Włosy babiego lata, smętnica cicha, przewijały się nad łąkami w tanach powolnych, unoszone przez miękkie, nieodczuwalne tchnienia powiewów, owijały drzewa, jakby jeszcze chciały je osłonić przed nadchodzącą zimą, jakby jeszcze pragnęły je przyozdobić.

Rankami rosa się na nich perliła, lśniąc, migocąc, że las stał jak pan, klejnotami się pyszniący, póki ich przed słońcem nie zdjął — ustępując splendorowi większego mocarza.

Liść padał zwolna z drzew, z szelestem cichutkim, jakby z pieśnią ostatnią i układał się w kobierzec gruby, barwny, bogaty. Miękko, bez głosu stąpały po nim racice i łapy, gdy rosa zwilżyła ściółkę, szmer — co się zdał brutalnym hałasem — wywołał jednak najlżejszy, czający się ruch, gdy słońce wypiło wilgoć.

Jadący nie spostrzegli się, nie starali nawet jechać cicho, więc daleko po puszczy niosły się echa kroków koni, uderzenia podków o korzenie, pobrzęk broni. I daleko rozbrzmiewały śpiewy, płoszące zwierza, duchy leśne, a to i ludzi, co je dosłyszeli. Bo nowe, obce, wrogie, to były i niezrozumiałe pieśni.

Dosłyszał je z dala bartnik Zbylit, co głęboko w puszczy mieszkał, dosłyszał i myśliwy Mścigniew i nawet podpatrzył przybyszów, gdy stanęli na polance nad Łżawicą na południowy spoczynek.

Sobie tylko stanymi ścieżkami, przez bagna, które trakt okrążał wielkim łukiem, pośpieszył do Dąbrowy, do chramu.

Widny był święty gaj Światowida i wzgórze jemu poświęcone z daleka, jak tylko to było możliwe w kraju puszczańskim. Bo i jedyne to było wzgórze w okolicy, a na dobre dwadzieście łokci wynosiło się nad równiną. Równo ścięte, rękami ludzkimi kiedyś, w niepamiętnych czasach usypane, otoczone pierścieniem prawiecznych, świętych dębów, miało na płaskim wierzchołku miejsce ofiarne, czworobok wyznaczony wielkimi głazami. Rynnami przez czoła tych głazów wielkich spływała tu krew ofiar, bożycowi poświęconych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Hitler - „mocny“ człowiek Rzeszy

cierpiał na szereg chorób

Codzienne zastrzyki utrzymywały go sztucznie przy siłach — Ślepota, choroba płuc i paraliż postępowy — Ewa Braun kobietą upośledzoną — Zwłoki Hitlera miały spocząć w złotej trumnie

Olbrzymią sensację w Anglii budzą wypowiedzi lekarza przybocznego Himmlera, dr Feliksa Kerstena, publikowane przez jeden z tygodników londyńskich. Z treścią części tych publikacji na temat planów Hitlera, których realizacja miała się rozpocząć „po zwycięstwie", zapoznaliśmy naszych Czytelników przed dwoma tygodniami.

HITLER — PARALITYK

Niemniej ciekawe są szczegóły dotyczące stanu zdrowotnego tego największego w historii zbrodniarza.

Pewnego dnia Himmler zapytał swego przybocznego lekarza, czy nie zechciałby podjąć się leczenia także i innego pacjenta.

— Cierpi on — mówił Himmler — na bóle i zawroty głowy oraz bezsenność.

Po chwili dodał:

— Tutaj oto są fakty, ale musi pan przyrzec solennie, że treści tych arkuszy, które panu podaję, nie zdradzi pan nigdy i nikomu.

Himmler wręczył Kerstenowi kajet w niebieskiej oprawie, zawierający 26 arkuszy, na których spisano wszystkie szczegóły dotyczące zdrowia fuehrera.

— Pan przeczyta to w mojej obecności — ostrzegł Himmler.

Dr Kersten zagłębił się w treści zeszytu.

Okazało się, że Hitler cierpiał nie tylko na bóle i zawroty głowy oraz na bezsenność, ale również miał on inną dolegliwość, objawiającą się drżeniem lewej ręki i powłóczeniem lewej nogi. Podczas pierwszej wojny światowej Hitler uległ zatruciu gazem bojowym i oślepł na kilka dni. Skutki zatrucia objawiały się w stałym drażnieniu gardła i w trudnościach wymowy. Późniejszy fuehrer poddał się operacji wycięcia polipów, której dokonał laryngolog dr von Eickel. Będąc żołnierzem nabawił się syfilisu, nie poddał się gruntownemu leczeniu i stale żył pod groźbą utraty wzroku. Potem pozornie stan jego zdrowia był beznaganny, aż dopiero w roku 1937 pojawiły się ponownie symptomy jego największej choroby.

Wiosną 1932 roku lekarze wydali diagnozę, że Hitler cierpi na paraliż postępowy. Wszystkie oznaki wskazywały na istnienie tej choroby za wyjątkiem dwóch: jego źrenice reagowały właściwie, a trudności w wymowie raczej malały. Hitler był zdolny do wykonywania normalnej pracy dzięki codziennym zastrzykom hypodermicznym. Bał się on natomiast wszelkich zastrzyków zawierających morfinę (dr Kersten słyszał również, że Hitler przyjmował zastrzyki „eliksiru młodości" Orchikrin).

Gruźlica płuc pojawiała się wśród przodków Hitlera kilkakrotnie. Były też w jego rodzinie wypadki raka. Sam Hitler poddawał się kiedyś w swej młodości szpitalnemu leczeniu płuc. Wszystko wskazywało i na to, że fuehrer przez szereg lat cierpiał na impotencję płciową, natomiast kategorycznie stwierdzono, że nie był on homoseksualistą.

„Wódz" Niemców doznawał zadowolenia seksualnego przy wygłaszaniu przemówień, szczególnie wtedy gdy ilość słuchaczy była wielka. Był zdecydowanym wegeterianinem, nie palił i nie używał alkoholu w żadnej formie.

PATETYCZNA EWA

Gdy dr Kersten przeczytał historię medyczną Hitlera, zwrócił się do Himmlera:

— Tak więc plotki o Ewie Braun są pozbawione podstaw...? — Kersten położył nacisk mówiąc o tej części opisu zdrowia Hitlera, w której jest mowa o impotencji.

— Jest to tylko platoniczna przyjaźń — wyjaśnił Himmler — Ewa Braun jest jedyną w świecie osobą, która potrafiła uspokoić fuehrera w chwilach wybuchu gniewu. Wywierała nań dobroczynny, kojący wpływ.



Ewa Braun

Gdy „wódz" siedział przy swym wielkim biurku w Berchtesgaden, skąd mógł spoglądać na góry, Hitler chętnie widywał Ewę Braun siedzącą w swej sukience „Dirndl" i zajętą haftem. Nie wolno było jej odzywać się. Profil Ewy na tle wspaniałych gór pobudzał Hitlera do wielkich myśli. Ewa Braun była patetycznym czułym stworzeniem o stępionych wrażeniach seksualnych.

Himmler wyjawił swemu lekarzowi również, że Hitler czuł nierozsądny wstręt do koni. Gdy chwilami nie miał słuchaczy, wygłaszał długie przemówienia do... mebli w swoim pokoju.

Chociaż Himmler przyznał, że wiedza Hitlera pozostawia dużo do życzenia, to jednak dodał: „Geniusz nie odczuwa potrzeby książek".

Dr Kersten zwrócił zeszyt Himmlerowi.

— A więc, Kersten — zapytał „SS-Reichsfuehrer" czy chce się pan zająć tym pacjentem?

Lekarz tłumaczył się brakiem wiedzy, której trzeba by na zwalczanie chorób Hitlera. Potrzeba mu raczej pomocy psychiatry.

To oświadczenie zasmuciło Himmlera. Usiadł i zrównoważonym głosem powiedział:

— Tylko ośmiu ludzi wie o chorobie Hitlera. Ja, Himmler zdecydowany jestem zniszczyć każdego, kto kiedykolwiek odważyłby się o tym mówić, gdyż wyjawienie tej prawdy byłoby największą zbrodnią w stosunku do narodu niemieckiego.

Kiedy Kersten podniósł się, aby odejść, Himmler pożegnał go tymi słowy:

— Pan widzi, mam kłopoty własne, a życie nie jest łatwe. Świat widzi w Adolfie Hitlerze mocnego człowieka i przed światem i historią musi on tym mocnym człowiekiem pozostać.

ZŁOTA TRUMNA

Dr Kersten był wraz ze swoim pacjentem Himmlerem w roku 1942 w Rzymie. Tam Himmler przedstawił swemu lekarzowi plany, które wkrótce będą zrealizowane.

Bezpośrednio po wojnie wzniesiemy największy i najwspanialszy budynek świata. Będzie on kosztował miliony i stanie na placu Królewskim w Berlinie. Rozmiary tego olbrzymiego gmachu wynosić będą 400 × 1600 metrów. W sklepionych piwnicach powstanie grobowiec większy i wspanialszy, niż najpiękniejsze groby faraonów. Ciało fuehrera złożone zostanie w złotej trumnie ozdobionej kosztownymi kamieniami. Olbrzymie sale zdołają pomieścić 200 do 300 tysięcy ludzi.

Jedną z najpiękniejszych sal będzie hall, w którym ustawione zostaną popiersia najwierniejszych, nieśmiertelnych współpracowników „wodza wielkiej Rzeszy".

Humor

W SZKOLE

— Powiedz mi Gapski, co wiesz o Aleksandrze Macedońskim?

— Nic oprócz dobrego, panie psorze.

DOBRY SPOSÓB

— Wczoraj widziałam na wystawie prześliczny kapelusik.

— Kupiłaś go?

— Jeszcze nie. Muszę znaleźć jeszcze droższy, a wówczas mąż zgodzi się na kupno tego pierwszego, o którym ci wspomniałam.

ZŁOŚLIWY

— Liczba moich czytelników podwoiła się — oświadczył początkujący i zarozumiały literat.

— Ożeniłeś się? — zapytał jeden z kolegów.

—::—

— Wiesz mamusiu, że dziś zadał nam pan nauczyciel takie pytanie, na które nie odpowiedział żaden z uczniów.

— A o co zapytywał?

— Kto z nas zbił szybę w klasie.



Historia bez słów



ŚWIATEK DZIECIĘCY



Ł. Banaszkowa

Gwiazdki

Śpij, dziecinko, śpij maleńka,
Wszystkie poszły spać dziewczęta,
Tylko gwiazdki się zerwały
Ze swych łóżek-chmurek wstały.
Bo je księżyc, urwis śmiały,
Zbudził, by z nim figlowały.

Wędrowały gwiazdki małe —
Pozwiedzały niebo całe
I na ziemię wzrok rzucały,
Myśli ludzi podsłuchały,
Smutnych łezki pozbierały
I w fartuszek swój chowały,
Żałość z twarzy pościerały,
Srebrnym blaskiem się roześmiały.
Potem z myśli wstęg uwiły
Wianek, którym ozdobiły
Swe sukienki i fartuszki,
By ci przynieść do poduszki.
Wielki księżyc wydął lica —
Strojem gwiazdki się zachwyca.
Świecą gwiazdki i migocą —
Bawią się z swą Panią Nocą.
Pani Nocka z lśnień gwiazdeczki
Plecie piękne ci bajeczki,
Tu usiądzie przy łóżeczku
W cudnym, srebrnym z gwiazd wianeczku.
Cicho będzie cię głaskała
I bajeczki powiadała:
Że powróci twoja mama
I nie będziesz więcej sama;
Że wnet skończy się wojenka;
Śpij, dziecinko, śpij maleńka.
Świeci gwiazdka i migoce —
Serce matki w niej łomoce,
I gdy gwiazdki blask się śmieje —
Mama myślą cię całuje.

Stutthof, 1943 r.

W SKŁADZIE ZABAWEK



— A teraz proszę pana, gdzie jest dział gazów trujących?

O czym nie każdy wie...

— Fa-Hien — tak się nazywał słynny podróżnik chiński, mnich buddyjski, który w roku 399 udał się przez Azję Środkową do Indii. Powrócił morzem do ojczyzny w roku 414. Napisał dzieło pt. „Fo-Kuo-ki", stanowiące źródło wiadomości o danych geograficznych i historycznych Azji Środkowej i Południowej.

Ajaccio — jest stolicą i głównym portem wyspy Korsyki — miejscem urodzenia Napoleona I. Miejscowość słynie jako zimowa stacja lecznicza.

Skakanka



Odczytaj przysłowie kwietniowe. — Posuwając się od strony prawej do lewej opuszczaj zawsze tę samą ilość miejsc. Początek przysłowia oznaczony jest dużą literą.

KOMUNIKATY

Rejestracja przedsiębiorstw dobiega końca

Jak już ogłaszaliśmy, Zrzeszenie Kupców Samodzielnych z ramienia Izby Przem.-Handlowej przeprowadza rejestrację przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych w terminie od 21 kwietnia do 5 maja br. włącznie. Rejestracja obejmuje tak zrzeszone jak i niezrzeszone przedsiębiorstwa.

Przypominamy, że niedopełnienie obowiązku rejestracji w wymienionym terminie pociąga za sobą karę porządkową w wysokości 3.000 zł.

Rejestrację przeprowadza się w biurach Zrzeszenia w godz. od 8-mej do 13-ej. (1571

RÓŻNE

Ostrzeżenie. Rozsiano truciznę na polu (obok parku), należącym do majątku Wery, pow. Świecie. (9977

Pana, który umówił się na czwartek w cukierni „Fraszka" z powodu opóźnienia listu proszę na wtorek, dnia 29 bm, o tej samej godzinie. (1547

Większą partię baniek żelaznych, 10 litrowych oddam do ołowiowania. Oferty wraz z ceną i terminem wykonania kierować prosimy pod adresem: Piotrkowskie Zakłady Chemiczne, Łódź, Śródmiejska 22, tel 200-34. (1518

Garaż centrum Bydgoszczy wydzierżawię. Oferty IKP, Bydgoszcz „Garaż". (9965

Zdrowa karmicielka potrzebna. Bydgoszcz, Piotrowskiego 16 m. 4. (9955

PRACA

Aptekarska siła pomocnicza potrzebna, powiatowe miasto. Oferty IKP. Bydgoszcz „9909". (9909

Kuśnierz potrzebny od zaraz. Sopot, Kościuszki 11, m. 3. (1406

Pomoc domowa, starsza wiekiem, potrzebna zaraz. Bydgoszcz, Jagiellońska 64/5. (9923

Buchaltera — bilansisty — podatkowca z wyższymi kwalifikacjami i długoletnią praktyką zaangażuje Pomorska Okręgowa Izba Farmaceutyczna w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 5 m. 1. Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych sił z podaniem wymaganego wynagrodzenia nadsyłać pocztą. (9967

Poszukuje się biegłego tłumacza angielsko-polskiego ze znajomością wyrazów technicznych od zaraz do 1 września br. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Bydgoszczy, Jagiellońska 2. (1569

Technik dentystyczny, pierwszorzędna siła potrzebny od zaraz. Warunki dobre. Zgłoszenia Laboratorium Stanisława Szczęsnowicza, Jelenia Góra, ul. Kolejowa 62, tel 26-29. (1570

MATRYMONIALNE

Kawaler, przystojny, szatyn, sportowiec, przedsiębiorczy, wyższym wykształceniem, wesołego usposobienia, lwowianin, poślubi panią (pannę lub wdowę) posiadającą możliwości usamodzielnienia męża wnoszącego współpracę oraz gotówkę. Cel matrymonialny. Dyskrecja zapewniona, natychmiastowe odpowiedzi: Łódź 10, Poste-restante. Legitymacja 36. (1548

Kawaler lat 48, religijny, z dobrej rodziny, dobrze sytuowany właściciel nieruchomości poślubi odpowiednią panią. Łaskawe zgłoszenia z fotogr. za której zwrot ręczę. Sopot, Poste-restante pod „100". (1407

Kawaler, 33-letni, przystojny, na poważnym stanowisku pozna panienkę, najchętniej ze sfery kupieckiej lub przemysłowo-rzemieślniczej. Cel matrymonialny. Pośrednictwo rodziny niewykluczone. Poważne oferty kierować IKP, Łódź, Piotrkowska 66 zod „Zdrowie". (1500

Samotna, niezależna urzędniczka, VII st., lat 24, posiadająca 10 ha ziemi pozna w celu matrymonialnym solidnego pana z wyższym wykształceniem. Oferty Bydgoszcz, Poste-restante „444". (9941

Kawaler, lat 39, bez nałogów, posiadający przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe, celem współpracy poszukuje żony-panny lub wdowy z miłym charakterem i dobrej prezencji, najchętniej z branży kupieckiej, posiadającą nieruchomość. Oferty IKP, Bydgoszcz „Świt". (9971

Humor zagraniczny



W KSIĘGARNI

— Tytułu powieści nie pamiętam, wiem tylko, że bohaterem jej jest młody mężczyzna, który poślubia młode dziewczę, mniej więcej w moim typie...

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI. PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI. DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW". BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18. - TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. milimetr. w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „ZRYW". — Drukiem Zakładów Graficznych Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 1. B-035294